Nr 343. Kraków, Poniedziałek 29 Lipca 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt. .	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „ .	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od administracyi.

Celem uregulowania nakładu, **prosimy o wczesne nadesłanie prenumeraty.**

„Nowa Reforma“ wychodzi obecnie

dwa razy dziennie:

o godzinie 5 rano i o piątej po południu.

Pomimo **znacznego zwiększenia kosztów** wydawnictwa, **prenumerata nie została podwyższoną** i wynosi:

w Krakowie: miesięcznie 2 K; z dwurazowem odnoszeniem do domu 2 K 60 hal.

w Austro-Węgrzech z jednorazową przesyłką pocztową: miesięcznie 2 kor. 70 halerzy; z dwurazową przesyłką pocztową 3 korony 20 halerzy.

Ugoda jeszcze nie zawarta.

Sensacyjne doniesienie jednego z pism węgierskich, oparte na rzekomem oświadczeniu węgierskiego prezydenta gabinetu dra Wekerle, iż w rokowaniach ugodowych osiągnięto zupełne porozumienie, tak że ugodę można już właściwie uważać za zawartą, rychło spotkało się ze stanowczem zaprzeczeniem. W otoczeniu dra Wekerlego zapewniają, że owe rewelacye z ust jego nie wyszły, że był on zdumiony, gdy przeczytał je w dziennikach. Wyraził się on jedynie ogólnikowo, że dotychczasowe postępy rokowań — wydają mu się zadowalniającemi — a to zamieniono zaraz na pozytywne twierdzenie, jakoby rokowania już były pomyślnie skończone. Szczegółowych informacyj nie mógł on już z tej przyczyny udzielić, ponieważ sprzeciwiałoby się to obustronnemu zobowiązaniu do zachowania wyniku rokowań w najściślejszej tajemnicy.

A zatem owo doniesienie było prostym wymysłem dotyczącego dziennika. Wobec tego upada także wysnute zapewne z tej bezpodstawnej wiadomości przypuszczenie, jakoby obaj prezydenci gabinetu udali się do Ischlu w celu zdania cesarzowi sprawy z ukończenia rokowań. I temu zresztą przypuszczeniu zadają kłam nowsze doniesienia półurzędowe i prywatne. — Z doniesień tych wnosićby nawet można, że cel tej podróży premierów do Ischlu był zupełnie przeciwny, że pragnęli się oni odwołać do korony w sprawie kwestyj, co do których obie strony dotychczas zgodzić się nie mogą. „Pester Lloyd“ uważa wprawdzie i taki wniosek za nieuzasadniony, według jego informacyi audyencye w Ischlu miały jedynie na celu zwykłe zdanie sprawy koronie o stanie spraw rządowych w obecnej chwili w obu częściach monarchii, a nie zwrócenie się do niej z prośbą o przesunięcie rokowań przez nowy „punkt martwy“ — lecz z całej tej informacyi „Lloydu“, powtórzonej przez wiedeński półurzędowy „Fremdenblatt“ — zdaje się wynikać — że do usunięcia wszelkich przeciwieństw i sprzeczności w stanowisku obu stron, bardzo jeszcze daleko. „Lloyd“ sam zresztą zaznacza, że pominąwszy kwestyę bankową i kwotową, czekają jeszcze na ostateczne załatwienie, kwestya taryfowa i sprawa surtaksy na cukier.

Pesymistyczniej jeszcze brzmią doniesienia o obecnym stanie rokowań i o powodach podróży obu premierów do Ischlu, jakie znajdujemy w pismach węgierskich „Magyar Hirlap“ i „Magyarorszag“. Pierwszy pisze, że ani bezowocność piątkowych rokowań w Budapeszcie, ani audyencye w Ischlu nie były niespodziankami. Linia oporna rządu austryackiego obejmuje cztery rozmaite punkty: sprawę kwoty, sprawę banku wspólnego, kwestyę kolejową i kwestyę „surtaxy“. W dzisiejszem stadyum rokowań trudno przypuszczać, iżby rząd węgierski uległ nawet najsilniejszemu naciskowi ze strony austryackiej i zaakceptował stanowisko Austryi w kwestyach bankowej i kwotowej. Tak samo nie może on ustąpić ze swego stanowiska w dwóch innych kwestyach spornych. „Magyar Hirlap“ dodaje w końcu, że naród węgierski może dalszego przebiegu rokowań ugodowych oczekiwać z całym spokojem, gdyż znajdują się one w „dobrych rękach“.

„Magyar orszag“ twierdzi, że optymistyczny obraz rokowań, jaki przedstawia się z pewnej strony publiczności, zachmurzyła znacznie właśnie podróż obu premierów do Ischlu. Nie jest wykluczone, że podczas piątkowych rokowań poruszono także sprawę bankową i kwotową — i że właśnie niemożliwość osiągnięcia porozumienia w tych sprawach skłoniła tak Wekerlego jak i Becka do przedłożenia punktów spornych koronie. Dalej dowiadujemy się z tego pisma, że rząd austryacki nie odmawia Węgrom prawa do utworzenia osobnego własnego banku państwowego i że wobec tego osiągnięcie porozumienia w tej sprawie byłoby rzeczą łatwiejszą, niż np. w kwestyi kwotowej. Tu bowiem rząd austryacki w zamian za rzekome większe korzyści, jakie osięgną Węgry z nowego uregulowania sprawy cel konsumcyjnych — żąda, ażeby podniesiono o półtora procent kwotę węgierską — a to żądanie gabinet węgierski stanowczo odrzuca. I widocznie głównie w tej sprawie udano się teraz do cesarza. Możliwą jest więc rzeczą, że obecne audyencye w Ischlu będą ważnym etapem na drodze rokowań.

Ostatnie to zdanie tak poniekąd rozumiećby można, jakoby rzeczony organ przypuszczał, że korona i w tej kwestyi spornej skłoni rząd austryacki do ustępstw. Gdyby ta nadzieja węgierska spełnić się miała — nową to byłoby wskazówką, że przyszła ugoda okaże się jako bardzo niekorzystna dla Austryi, jako szereg ustępstw, dla strony austryackiej niemal nie do przyjęcia. Zdaje się jednakże, że przed jesienią co do tego nic pewnego się nie dowiemy.

Walka o grabież polskiej ziemi.

W sprawie zapowiadanego przez prasę hakatystyczną projektu wywłaszczenia polskiej ziemi w zaborze pruskim donosi dziś „Dziennik Berliński“:

„Pewien wybitny działacz niemiecki, utrzymujący ściśle stosunki z kołami rządowemi, wyraził się, jak nam autentycznie donoszą, że projekt wywłaszczenia Polaków stanowczo będzie wniesiony, w pierwszych dniach sesyi jesiennej pod obrady sejmowe. Przywódcy konserwatystów wyrazili już swą zgodę na wywłaszczenie, nie chcą jednak przyznać rządowi prawa protestu przy sprzedaży, bo wówczas spadnie cena majątków. Wolnomyślnych ma rząd pozyskać obiecanką zmiany sejmowej ustawy wyborczej.

„Istnieje tylko jeszcze obawa co do stanowiska pewnej części Izby panów. Ów działacz zdradził także, że podniesienie wielkiego alarmu przez Polaków w opinii europejskiej, byłoby w obecnej chwili bardzo rządowi nie na rękę. Wszystkie pogłoski o cofnięciu projektu widocznie naumyślnie były puszczane przez koła oficyalne dla uśpienia czujności polskiej.“

Równocześnie w „Dzienniku Poznańskim“ zabrał w tej sprawie głos sędziwy poseł Szuman. Pisze on, co następuje:

„Kto z chłodną rozwagą rozgląda się w elukubracyach dzienników niemieckich hakatystycznego autoramentu, tego uderzać musi rodzaj zaniepokojenia, jakie w powtarzających się w nich artykułach się objawia w sprawie mającego się ukazać projektu ustawodawczego, przyznającego komisyi kolonizacyjnej moc wywłaszczania Polaków z ziemi. Zaniepokojenie to, bez przesady powiedzieć można, rośnie w miarę odzywających się tu i owdzie w prasie niemieckiej mniej zacietrzewionej głosów rozsądku i sprawiedliwości i nierozjaśnionej dotąd niepewności, w jakim kształcie się objawi spodziewana ustawa. Bo wszystko, co dotąd wygłaszały pisma uchodzące za półurzędowe, ograniczało się do ogólnikowych pomysłów, puszczanych w świat czy z zachłannej fantazyi wszechniemieckiej, czy na wypróbowanie wrażenia, jakie pomysły te uczynią na opinię publiczną. Bez przesady powiedzieć i twierdzić można, że zaniepokojenie organów hakatystycznych o wiele silniejszem jest, aniżeli to, jakie się w naszych własnych objawia głosach publicznych.“

Faktem jest, że w tym nowym ciosie przygotowanym w sferach rządowych, który według nadziei hakatystów ma zupełnie zgnębić ludność polską w zaborze pruskim, do tej chwili nic pewnego nie wiadomo. Projektem tym zajmuje się także „Berl. Tageblatt“ w sobotnim swoim numerze. Reasumując wszelkie pogłoski i doniesienia, jakie się o nim pojawiły, „Tageblatt“ dochodzi do wniosku, że między rządem a konserwatystami, toczył się o ten projekt wstrętny wprost targ, i że niemieccy konserwatywni agraryusze zgodzili się ostatecznie na wywłaszczenie pod warunkiem, iż nie obniży to ceny ziemi, znajdującej się w ich rękach, poczem pisze:

„Jeżli sprawa tak się ma, przypuszczać można, że będzie to zupełnie nowy, specyalnie wschodnio-pruski, na korzyść tamtejszych niemieckich agraryuszów przykrojony sposób wywłaszczenia, sposób, który w przeciwieństwie do istniejącego i rządowi przysługującego prawa ekspropriacyi nie będzie miał na celu wyłącznie interesu państwa, lecz także interesy niemieckich właścicieli ziemskich.

„W takim atoli razie stronnictwa liberalne powinny wystąpić przeciwko projektowi temu z całą stanowczością. Tego rodzaju prywatny układ pomiędzy rządem a niemieckimi agraryuszami pomnożyłby bowiem jeszcze szereg rozmaitych względów, przemawiających przeciwko tego rodzaju ustawie antypolskiej, nietylko naruszyłby konstytucyę, lecz przez utrwalenie niezdrowych stosunków agrarnych na wschodzie wyrządziłby ekonomiczną szkodę całej ludności państwa“.

A zatem także i widoki nowego projektu nie są jeszcze zupełnie pewne i tem zapewne tłómaczy się ów niepokój w hakatystycznej prasie niemieckiej. O zapatrywaniach na tę sprawę, panujących w kołach polskich zaboru pruskiego, informuje nas ostatni ustęp wspomnianego już artykułu posła Szumana, w którym czytamy: „Jeżeli z naszej strony naprzeciw tej wrzawie większy spokój i chłodniejsze pojawia się zapatrywanie, to nietylko jest to wynikiem braku ścisłych wiadomości o kształcie i szczegółach nowego projektu, ale i przeświadczenia, że i najgorszym pomysłom potrafimy stawić czoło mężnie i stanowczo i że one podobnie się obrócą na moralną i rzeczywistą szkodę tych, którzy je wymyślili i stosować radzą, jak cała polityka kolonizacyjna i ustaw wyjątkowych.“

Oby nadzieja ta nie zawiodła!

W końcu przytaczamy jeszcze głos organu ks. Bülowa „Nordd. Allgem. Zeitung“, który potrzebę dalszego „wzmocnienia“ działalności komisyi kolonizacyjnej uzasadnia w następujący sposób:

„Niemieckie sukcesy lat ostatnich byłyby zupełnie zakwestyonowane, gdyby komisya kolonizacyjna musiała odmawiać przyjęcia odpowiednich i chętnych kolonistów dla braku obszarów ziemi, służących jej do dyspozycyi. Fala kolonistów zwróciłaby się wówczas w większej liczbie do zagranicy, gdzieby dla niemczyzny była stracona, i nastąpiłby wnet z świeżą energią napór Polaków do dzielnic kolonizacyjnych. Już przy zmniejszeniu działalności kolonizacyjnej liczba Polaków bez wątpienia także pod względem procentualnego wzrostu zdobyłaby sobie pierwszeństwo, i wtenczas potrzebaby jak największych ofiar i wysiłków, aby zapobiedz znowu cofaniu się Niemców. Dlatego komisyi kolonizacyjnej trzeba umożliwić dbanie o to, aby fala kolonistów znalazła i w przyszłości dla siebie koryto dostatecznie szerokie.“

Z za kulis anarchizmu.

Barcelona jest oddawna ogniskiem dynamitowych zamachów, a bomby stały się tam prawie sprzętem domowym. W ciągu ostatniej zimy i wiosny telegramy donosiły co tydzień o wybuchu bomb w Barcelonie, które często powodowały ogromne katastrofy. Rząd i partye rewolucyjne posądzają republikanów i wogóle liberałów, że chwytają się tych środków terorystycznych dla wywołania zamętu, jednakże poważna i myśląca część ogółu dopatruje się trafnie źródła terorystycznego ruchu w ogólnych stosunkach Hiszpanii. Przedewszystkiem międzynarodowa propaganda anarchistyczna z epoki Ravachola, Caseria, Vaillanta, Henryego, znalazła podatny grunt w Hiszpanii, której ludność, żyjąca w politycznym i ekonomicznym ucisku, jest skłonną do wszelkiego teroryzmu. Straszny proces w śledztwach z torturami, we więzieniu Montjuich, gdzie winnych i niewinnych terorystów męczono w sposób najwyszukańszy, był zaczynem trwałego fermentu, który ciągle wzrastał skutkiem klęsk politycznych i ekonomicznych, jak utrata kolonij, strajki, przesilenia ekonomiczne i krwawe prześladowania robotników.

Barcelona była ogniskiem tego wrzenia i pozostała niem w znacznej mierze do dzisiaj. Ale napięcie namiętności politycznych i klasowych nie może trwać zbyt długo w jednakowej sile i z reguły po szeregu wybuchów następuje krótszy lub dłuższy okres pokoju, powstałego na tle znużenia. Tymczasem w Barcelonie wrzenie ma ciągle tak ostry charakter, że obywatele miasta, snując rozmaite podejrzenia i domysły, utworzyli z łona swego tak zwany wydział bezpieczeństwa publicznego, który miał zbierać środki dla zorganizowania służby bezpieczeństwa. Nie ufano policyi. Sprowadzono z Londynu detektywa Arrowa i powierzono mu utworzenie prywatnej policyi.

Niektóre dzienniki surowo wystąpiły przeciwko mieszczaństwu Barcelony, że sprowadza obcego człowieka, ażeby czuwał nad bezpieczeństwem miasta, jednakże obywatele odpowiedzieli, że wina spada na tych, co się nie troszczą o porządek w tak wielkiem mieście, jak Barcelona. Skutek był niespodziewany. Jeszcze Arrow nie zdołał przybyć z Londynu, a już policya barcelońska odkryła gniazdo spiskowców, którzy mieli wykonać wszystkie zamachy z ostatnich czasów. Ale po tej niespodziance nastąpiła druga, jeszcze większa. Oto okazało się, że teroryzm nie jest podsycany ani przez republikanów, ani wogóle przez liberałów, ale głównie przez policyę, przez jej agentów prowokacyjnych i konfidentów. Pomiędzy uwięzionymi znajduje się mianowicie urzędnik miejski i agent Rull, który, jak śledztwo zaraz na początku wykazało, dawał spiskowcom gotowe bomby, tudzież honorarya za „pracę“.

Rull utrzymywał Barcelonę w ciągłym niepokoju przy pomocy garści złoczyńców, których był przywódcą, z czego ciągnął znaczne zyski. Koszta tej działalności anarchistycznej pokrywała kasa rządowa. Terorysta i agent prowokacyjny Rull miał zupełnie w rękach swoich obecnego gubernatora cywilnego Ossorio, podobnie, jak jego dwóch poprzedników. Rull używał środków pieniężnych, dostarczanych mu z kasy policyi dla odkrywania dokonanych zamachów i zapobiegania nowym, zupełnie do innych celów, a mianowicie do wyrabiania bomb i urządzania zamachów zapomocą płatnych indywidyów. Udowodniono mu, że w ciągu 5 miesięcy wyłudził od gubernatora Ossorio 4.500 pesetów.

Rull pewnego razu przybył do gubernatora i oświadczył mu, że jakiś niebezpieczny anarchista przybył do Barcelony i ma zamiar zasztyletować gubernatora. Jeżeli jednakże znajdą się środki, ażeby ów anarchista mógł wyjechać do Australii, to zamach nie przyjdzie do skutku. Gubernator polecił wypłacić odpowiednią kwotę Rullowi, który wysłał rzeczywiście swojego konfidenta Olivę. Innym razem zapowiedział Rull wybuch bomby na 24 godzin naprzód. Wybuch rzeczywiście nastąpił, a gdy gubernator zapytał Rulla, skąd ma tak dobre informacye, Rull odmówił odpowiedzi. Gdy czasem gubernator czynił Rullowi zarzuty, że bomby tak często wybuchają, otrzymał odpowiedź, że daje za mało pieniędzy.

Rull zresztą umiał zyskać sobie także zaufanie wielu obywateli i to wybitnych w Barcelonie, a to ułatwiało mu ogromnie wszelkie matactwa. Jakim sposobem dostał się ten człowiek do więzienia, pozostaje na razie tajemnicą. Czy szef policyi spostrzegł, że Rull jest zwykłym szantażystą i że grozi rządowi skandal, jeżeli dalej będzie uprawiać swoje rzemiosło, czy gubernator, zanadto wyzyskiwany, chce się pozbyć w ten sposób wyzyskiwacza, czy uczyniono to pod presyą wspomnianego ruchu pomiędzy obywatelstwem barcelońskiem, czy wreszcie wszystkie te powody odegrały współrzędną rolę — mniejsza o to. Rull znajduje się w więzieniu i teraz może protektorowie jego osądzili, że stało się jeszcze gorzej. Bo jeżeli ten człowiek zacznie mówić prywdę, władze sądowe będą zgubione.

Obłąkany dzieciobójca.

Pomiędzy mieszkańcami północnych dzielnic Berlina panuje ogromny popłoch z powodu strasznych zbrodni, popełnianych widocznie przez człowieka obłąkanego. Jak to już wiadomo z telegramów, ofiarą jego padły 3 dziewczątka, liczące 3 do 5 lat życia. Jedna z nich umarła natychmiast, drugiej — Bercie Senft — grozi zapalenie otrzewnej, trzecia zaś, córeczka Knespla, ma się nieco lepiej i prawdopodobnie powróci do zdrowia.

Oto przebieg zbrodniczych czynów: Przy Heinesdorferstrasse przed domem pod L. 21 bawiła się w ostatnich dniach gromadka dzieci, między niemi także 3-letnia córeczka fryzyera Senfta. Około godziny pół do 3 przystąpił naraz do niej jakiś mężczyzna mniejwięcej 26-letni i zwabił ją pod jakimś pozorem do sieni, gdzie poranił ją ostrem narzędziem, prawdopodobnie nożycami. Krzyk dziecka zdusił zbrodniarz, zatykając mu usta ręką. Mieszkający w owym domu handlarz węgli posłyszał jednakże głuchy jęk dziecka i wbiegł do sieni, lecz sprawca zdążył już uciec: wtdziano tylko, jak spokojnie kierował się ku Prenzlauer Alee. Tam przed domem po L. 25 przystąpił znów do gromadki bawiących się dzieci. Do 5-letniej córeczki handlarza cygar Knespla, zwrócił się ze słowami: „Czy nie wiesz mała, gdzie tu w tym domu mieszkają Schulzowie?“ Gdy dziewczynka nie okazywała chęci zaprowadzenia nieznajomego, przyrzekł jej 10 fenigów. Teraz poszła z nim do sieni, gdzie tuż za

Stefan Żeromski

Dzieje grzechu.

68 (Ciąg dalszy.)

Nowy, silny krzyż światła latarni przerąbał ognistem ramieniem otchłań — raz-raz. Dusza Ewy dźwignęła się i podniosła. Mówiła do ciemnego morza.

— Dążyłam do swego celu. Cel mój był — Łukasz. Podeptałam wszystko, co było na mojej drodze. Podniosłam rękę na Boga. I odstąpiła mię łaska. W tym dniu, gdy byłam w łasce, ukazał się przedemną Łukasz. On się stał wieczną pokusą mego serca. I jest. Dlaczego tak się stało?

— Teraz — mówiła — nie spuszczając oczu ze świetlistych pełgań — muszę dać woli boskiej zadosyćuczynienie, które będzie karą za moje grzechy. Kara, jaką ponoszę, sprawi, że sprawiedliwości boskiej stanie się zadość. Za zniewagę Boga dźwigam na ramionach moje cierpienie. Potrzebne jest Bogu moje cierpienie. Z niego wyrasta, jedynie z niego, najcudniejszy kwiat ziemski: skrucha. Ze skruchy, jakoby z kwiatu, ulata zapach: mądrość pokuty. A z pokuty staje się tajemniczo — świętość.

Tak to — dumała — z mej mocy, gdym zabiła dzieciątko, wyrasta moie cierpienie. Z cierpienia kwiat ziemski i skrucha...

Śmiech głuchy zabulgotał we łzach, przepełniających piersi. Głowa zwisła na poręcz fotelu, gdyż myśli płynące przez głowę obróciły się w głupstwo. Poczęło ćmieć w całem jestestwie głuchonieme, samo w sobie bytujące cierpienie. Obmierzłym stał się czas, sam dla siebie bytujący — przestrzeń pusta... Czas, nie napełniony niczem, oprócz ćmiącego bólu, ukazał się, jak wróg żywy, pełen mocy dyabelskiej. Stał przed oczyma olbrzymi, nieprzebrany i niezwyciężony, jak liguryjskie morze.

Rozdarł ciemności błysk nowy i rzucił w duszę niczem niezachwianą niezłomność pragnienia.

— Zniweczyć czas pusty! Rozedrzeć długość jego szaloną i zmiażdżyć ją w sobie! Nie czekać już i nie drżeć całem ciałem na rozkosz złudzeń oczu i pamięci! Nie pragnąć już rozkoszy cielesnej i nie pamiętać o nocy rodzenia. Nie pamiętać, nie pamiętać, nie pamiętać! Na wieki zapomnieć! Odejść i spocząć między lądem i falą wieczną...

Głębokie drżenie wewnętrzne. Czy to tam szatan świetlisty przez środek ciemności idzie?

Zalśniły ruchome odmęty wodne. Poślizgnęło się światło morskie z fal na fale. Zdało się oczom skostniałym, że ujrzały w mroku... Marzenie dziwne i straszliwe.

Śniło się im widziadło nocnego anioła, który zstąpił z niebios i stoi w głębiach nocy, odziany obłokiem.

Postawił prawą nogę na morzu, a lewą na ziemi. Stojąc tak na morzu i na ziemi, podniósł rękę swoją ku niebu. Skądże w uszach te słowa straszne, równe morzu i niebiosom, wichrowi i wschodzeniu słońca, które drżeniem prędkiem przejmują, jak od trzaskania piorunu?... „Przysięgał przez Żywiącego na wieki, który stworzył niebo i to, co w niem jest — i ziemię i to, co w niej jest, i morze i to, co w niem jest, — że czasu już nie będzie...“

Najbliższymi sąsiadami Ewy w numerach hotelu „Suisse“ była para małżeńska Anglików, ludzi niemal stałych.

W stadle tem mąż — był to mężczyzna wysoki, zawsze fashionable and stylish, w monoklu, który zrzucał z niezrównaną wprawą. Był wysoki, chudy, łysy. Małżonka również ubierała się wytwornie, ale zawsze czarno i jak gdyby niezmiennie w te same suknie. Zarówno na twarzy męża, jak żony, panował jednaki wyraz. Ewa znała te dwie osoby ze spotkań przy stole, w czytelni i na windzie hotelowej. Kilkakroć zamieniła z nimi nieco słów.

Uważała, że wyraz twarzy obojga musi być „angielski, dżentelmeński“, wyższy, taki właśnie, jaki należy nosić przedstawicielstwu wielkiej rasy. Jakież było jej zdumienie, gdy pewnego popołudnia żona-Angielka zastukała do jej drzwi i weszła do numeru! Oczy przybyłej patrzyły dziwnie, jakby z obłudą i umysłem nie widząc, — na podobieństwo ludzi wielkiego świata, którzy nie chcą poznać na ulicy tych, z kim zapoznano ich wbrew woli. Ewa wstała ze swego miejsca i zapraszała damę na kanapkę. Tamta usiadła i długo mówiła z przymusem o rzeczach obojętnych, kalecząc francuszczyznę imiesłowami czasu teraźniejszego i sepleniem. Widać było, że za tą pozorną swobodą rozmowy kryje się coś innego, coś nad siły tej Angielki. Twarz jej była coraz bardziej ciemna od bezbrzeżnego spokoju, nieruchoma, jak maska. Nieznośnie i boleśnie dla patrzących oczu przyklejony był do tej twarzy miękki uśmiech towarzyski. Ewa czekała.

— Czy pani nie wybiera się jutro do Monte? — zapytała niespodzianie Angielka, podnosząc głowę ciężką, jak młyński kamień.

— Do Monte Carlo? — szepnęła Ewa, pochylając się ku niej. — Nie byłam tam nigdy!

— Nigdy!... Przepraszam... Sądziłam, że gdyby pani jechała...

— Gdybym jechała, pani, to co?

— Gdyby pani... jutro... to... możebyśmy pojechali razem.

— A państwo wybierają się?

— My... — zaśmiała się szyderczo — my... tak.

Oczy jej przez chwilę z wyrazem badawczego pytania spoczywały na twarzy Ewy. Boleść bez granic przesunęła się przez tę twarz, ale w tejże chwili znikła pod połyskiem miękkiego uśmiechu.

— A propos... — rzekła po chwili. Kaszel nerwowy odjął jej mowę. — A propos... czy pani nie byłaby w możności... nie byłaby łaskawa... na dni kilka... pożyczyć nam kilkaset franków? Pieniądze nasze z kraju... lada dzień... — szeptała coraz ciszej... Mąż mój pragnąłby... mąż mój...

Ewa siedziała bezradnie, zaskoczona w sposób jak najbardziej nieprzyjemny. Miała przy sobie około trzystu franków... Szczerbica. Doznawała formalnie łamania duszy kołem na widok męki tamtej. Wahała się przez chwilę, piastując jakąś niedorzeczną nadzieję, że może Angielka sama cofnie swą prośbę. Ale tamta nie miała zamiaru cofać tego, co powiedziała. Twarz jej poryta została przez zmarszczki, bruzdy, stoczona przez cienie głuchej rozpaczy. Ewa wstała ze swego krzesełka i, nie mogąc znieść błagalnego wzroku, ujęła chude a wypieszczone, bezsilne, żółte ręce.

— Mąż pani gra? — spytała skrycie.

— Tak, pani... — wyszlochała.

— Wszystko przegrał?

— Wszystko.

— Cały majątek?

— Cały, co do joty...

— Co do joty?

— Jeżeli pani nie może... Ja już odejdę, gdyż... Przepraszam...

— Ależ nie! Nie! — krzyknęła Ewa — pani nie pójdzie! Dam wszystko, co mam! Wszystko, niech pani weźmie...

Rzuciła się do komody, wydobyła wszystkie pieniądze i wcisnęła je w suche, drgające ręce. — Angielka nie mogła liczyć. Patrzyła z jakiemś roztargnieniem nieznośnem to tu, to tam. Kilkakroć wykonała ruch, jakby chciała powstać i, wskutek napastujących mdłości, wychodzić. Ewa zatrzymała ją jeszcze delikatnie, osadzając na miejscu.

— Państwo dawno tu już jesteście? — spytała niby o sekret.

— Siedem miesięcy

— Więc... duży to majątek, dużo przegrał?

Zapytana chciała odpowiedzieć, lecz coś, jak czkawka, suche histeryczne łkanie wyrwało z ust wyrazy.

— Jutro z panią pojadę do kasyna! — krzyknęła Ewa. — Jutro przyniosę wam szczęście. Mąż pani wygra

Angielka chwyciła ją za rękę i przyciskała tę rękę sobie do piersi, do gardła, do serca, do ust, zcicha, bezsilnie skowycząc...

(C. d. n.)

drzwiami wchodowemi zadał jej ostrem narzędziem ciężkie rany w brzuch. Zanim zdążył dziecku zadać cios śmiertelny, przeszkodziła mu jakaś służąca, znosząca z góry śmieci: Na krzyk dziecka przybiegł mieszkający w owym domu handlarz nabiałem, Blank, lecz i tym razem zbrodniarz zdążył uciec.

Zranioną dziewczynkę zaniesiono do mieszkania matki, która zaniosła ją na rękach do lekarza. — Stamtąd przewieziono ją natychmiast, tak, jak małą Senft do szpitala Friedrichshain. Zbrodniarz tymczasem skierował się w stronę ku Rykestrasse — skąd też niezadługo rozniosła się wieść o spełnionem morderstwie.

Przy Rykestrasse pod L. 2 napadł na 4-letnią córeczkę robotnika fabrycznego, Brawitza, którą matka posłała po ryż. Dziewczynka spełniła polecenie i zamierzała właśnie wejść do domu, gdy nieznajomy przystąpił do niej i różnemi obietnicami zwabił ją do głównej bramy domu. Tutaj zadał dziecku głębokie rany w brzuch i pierś, z których jedna była śmiertelną, gdyż naruszyła serce. Niespostrzeżony przez nikogo opuścił potem miejsce zbrodni. Gdy w chwilę później zamierzał jakiś pan wejść do kamienicy, napróżno usiłował otworzyć drzwi, które dopiero za silnem pchnięciem ustąpiły i wtenczas pan ów natknął się na zwłoki dziecka. Sądząc, że dziewczynka ma napad konwulsyj, zawiadomił natychmiast matkę, która zaniosła ją do mieszkania; przywołany tymczasem lekarz stwierdził śmierć dziecka wskutek zadanych mu ran. Obok trupa jego w sieni leżały rozsypane ziarnka ryżu. Gdy o zbrodniach tych doniesiono policyi, wysłane zostały na miejsce zbrodni natychmiast całe oddziały urzędników policyjnych, komisye sądowe i lekarskie. Tysiączne tłumy zalegały ulice owej dzielnicy, wzburzenie stawało się coraz większe. Mężczyźni zaciskali pięści — kobiety płakały, tuląc dzieci do siebie; silne oddziały policyi odgrodziły miejsce zbrodni, aby umożliwić powołanym osobom dostanie się do nich. Niezadługo widniały już wszędzie na słupach plakaty, obwieszczające o strasznych zbrodniach i wyznaczające 1.000 marek nagrody za wskazówki, prowadzące do wyśledzenia sprawcy. Przy Prenzlauer Allee, tam, gdzie spełnioną została druga z kolei zbrodnia, znalazł wkrótce potem jakiś chłopiec na jednej z ławeczek karteczkę, przybitą do niej połową rozebranych nożyc.

W lewym rogu karteczki narysowana była czaszka trupia z dwoma piszczelami i podpisem: „trucizna“. Znajdowały się na niej ołówkiem napisane słowa: „W pięć minut będziesz trupem. Tutaj w pobliżu znajduje się morderca dzieci. Kartkę tę oddać na policyi. Zabiłem dziecko przy Belforterstrasse, przy Prenzlauer Allee i Heinersdorferstrasse“. Kartkę tę przedłożono rzeczoznawcy pisma, który z różnych oznak rozpoznał, że pisał ją człowiek chory na umyśle. Ściganie mordercy utrudnione jest niezmiernie z powodu niepewnych zeznań jedynych w tym przypadku świadków: dzieci.

Policya sądzi, że drugą połową nożyc morderca zadawał rany dzieciom. Zaczęły się aresztowania i przesłuchy. Uwięziony robotnik Sandowski został według jednych źródeł wypuszczony na wolność, wedle drugich zatrzymany w więzieniu. Jakiś pijany przechodzień, który ściągnął na siebie podejrzenie przez to, że rozdawał na ulicy dzieciom cukierki, o mało nie został zlinczowany. Tłum, wołając: „Morderca!“, rzucił się na niego i zaczął go bić, a policya z trudem wyrwała go z rąk rozszalałego pospólstwa. Odwieziono go dorożką do jednego z domów przy Rykestrasse, gdzie policya ma dla tej sprawy główną kwaterę. Komisarz policyi musiał torować drogę więźniowi, trzymając rewolwer w ręce. Wypuszczono go wkrótce jako niewinnego.

Dotąd policya nie wpadła na trop zbrodniarza. Wczoraj po południu odbyła się konferencya 220 urzędników policyi. W ciągu soboty uwięziono 11 podejrzanych mężczyzn, ale ich po największej części zaraz uwolniono. Z Rummelsburga doniesiono, że tam jakiś mężczyzna, podobny z opisu do zbrodniarza w Berlinie, chciał zwabić do kamienicy dziewczynkę, przyrzekając jej 10 fenigów. W ostatniej chwili wydarli rodzice dziewczynkę z rąk owego mężczyzny. W ogrodzie zoologicznym na żądanie rodziców przyaresztowano jakiegoś mężczyznę, który podejrzanie zachowywał się wobec dwóch córeczek tego małżeństwa.

Nie wiadomo, czy morderca dopuścił się gwałtu na której z trzech dziewczynek, gdyż jedne źródła milczą o tem, inne podają, że ofiarą gwałtu padła Berta Senft. Psychiatrzy sądzą, że zbrodniarz jest obłąkany, a różnice w zapatrywaniach odnoszą się tylko do rodzaju obłędu.

Berlin. Mimo wszelkich usiłowań policyi, nie zdołano dotąd wyświetlić tajemniczej sprawy zamordowania trzech dziewczynek. Obława, urządzona w okolicy Berlina i zapytywania w zakładach dla obłąkanych, czy nie uciekł stamtąd jaki szalenic gwałtowny, nie przyniosły żadnego wyniku. Zapytywano również, czy po dacie zbrodni nie odstawiono do którego z zakładów chorego umysłowo, który dotąd był zdrowy. Stan zdrowia 3-letniej Berty Senft jest groźny. Pięcioletnia Ela Knespel, która przy śledztwie i rozprawie będzie głównym świadkiem, powróci do zdrowia. W ciągu nocy uwięziono 50 podejrzanych osób.

Echa letnie.

Zakopane, 28 lipca.

(Pełny sezon — wycieczki. — Teatr. — Mrozowska. — Gościna lekarzy i przyrodników).

Lista gości, ogłaszana przez stacyę klimatyczną wykazuje przeszło 7000 osób, co jest świadectwem że sezon dochodzi kulminacyjnego swego punktu. Mimo wysoce niesprzyjającej tegorocznej aury, która długo powstrzymywała przypływ letników, tatrzańskie nasze uzdrowisko jest w tym sezonie niezwykle ożywione. Nie dopisało wprawdzie Królestwo Polskie, które w długim lat szeregu dawało ton Zakopanemu, ale przybyła natomiast Galicya i Poznańskie. O ile z jednej strony żalą się hotelarze i właściciele pensyonatów na brak gości, o tyle zadowoleni są właściciele will i domków, gdyż wszystkie mniejsze pomieszkania są powynajmowane przez rodziny średnio-zamożne, które prowadzą gospodarstwo domowe. Wzmógł się też ruch turystyczny, zwłaszcza na mniej odległe i nie przedstawiające niebezpieczeństwa szczyty, a pobliskie doliny, jak Strążyska, Kościeliska, Jaworzyńska, roją się w czasie pogody różnobarwnym tłumem. Nad ożywieniem tego ruchu usiłuje pracować skutecznie sekcya turystyczna Tow. tatrzańskiego, która w tych dniach urządziła nęcącą wycieczkę zbiorową na rozgłośną „Orlę perć“ przy licznym udziale uczestników. Miłośników wycieczek zainteresowało wielce ogłoszone w dziennikach zawiadomienie o zaprowadzeniu biletów okrężnych po cenach bardzo niskich, wydawanych do węgierskich miejscowości Tatra-Lomnicz, Tatra-Furdö (Szmeks) i jeziora Szczyrbskiego (Csorba-tó) ze Zakopanego. Niestety na stacyi Zakopane, jedynej stacyi, która bilety te ma wydawać, niema zgoła żadnego o tych biletach zawiadomienia i dlatego nikt z nich dotąd nie korzysta. A droga ta jest niesłychanie uroczą i widok na Tatry odsłaniający się oczom turysty, jadącego węgierską koleją podtatrzańską, jest przewspaniały.

Życie zakopańskie koncentruje się jak zawsze w dwóch punktach. W zakładzie dra Chramca gości stale około 200 pensyonarzy, a życie towarzyskie ujęte w niezbyt dotkliwe karby regulaminu zakładowego bije ożywionem tętnem, gromadząc najwykwintniejsze towarzystwo z Królestwa, zabranych prowincyj i Poznańskiego. Tradycya lat wielu, przekazująca pamięć licznych w tym zakładzie pokojarzonych małżeństw, znajduje podobno po dziś dzień potwierdzenie.

Drugim punktem jest weranda cukierni p. Płonki, gdzie o każdej porze dnia zastać można tych, którzy stronią od wycieczek i spacerów, zadowalając się obserwowaniem ruchu wózków na brudnych Krupówkach, lub przedziwnych typów świata aktorskiego, spędzających dni całe na tej werandzie i projektujących widowiska i wieczory, na które nikt przybywać nie chce. Goszcząca tu trupa teatralna p. Kratochwila usiłuje przełamać lody obojętności publiczności, coraz staranniejszym układem repertoaru i sprowadzaniem artystów lwowskich i krakowskich na występy gościnne. Gościł już p. Jednowski z Krakowa, a niebawem wystąpić mają pp. Chmieliński i Adwentowicz ze Lwowa i pani Słubicka z Krakowa.

Zapowiedziany przez p. Krotochwila pierwszy „wieczór literacki“, na który złożą się utwory B. Gorczyńskiego „Inteligent“, „Parodye miłości“ i „Frania“, będzie wstępem do całego szeregu wieczorów teatralnych, poświęconych utworom literackiej wartości. Ukazać się mają utwory Zapolskiej, Perzyńskiego, Czechowa, Czirikowa i in., wszystkie z udziałem p. Adwentowicza.

W tych dniach odbył się także w sali koncertowej willi „Warszawianka“ koncert p. Jadwigi Mrozowskiej, na którym ta ulubienica publiczności z wielkiem powodzeniem zaprodukowała nowy rodzaj popisu estradowego, t. zw. monodeklamacyę przy akompaniamencie fortepianu, oraz śpiew. Wieczór odbył się w szczelnie natłoczonej sali, a dochód ze sprzedaży programów przysporzył znaczną kwotę funduszowi „Domu zdrowia bratniej pomocy młodzieży“ w Zakopanem.

W dniu wczorajszym powitało Zakopane miłych gości. Grono, złożone z ośmdziesięciu zakordonowych lekarzy, biorących udział w lwowskim zjeździe lekarzy i przyrodników, zwiedzało wczoraj Zakopane, podejmowane przez sekcyę lekarzy tutejszych. Goście zwiedzili miejscowości, zakłady, pensyonaty, muzeum Chałubińskiego i nowe urządzenia wodociągowe. Dłużej zatrzymali się następnie w zakładzie dra Chramca i w sanatoryum dla chorych piersiowo. Zwiedzali jak najszczegółowiej urządzenia sanitarne obu zakładów, podejmowani gościnnie przez dra Chramca i pp. Dłuskich. Lekarze, oceniając całą leczniczą, kulturalną i społeczną wartość sanatoryum, wysłali depesze do Henryka Sienkiewicza, Ignacego Paderewskirgo, Adama hr. Krasińskiego i Konssantego Potockiego z wyrazami wdzięczności za ich materyalną pomoc w doprowadzeniu do skutku tego pożytecznego dzieła. Wieczorem podejmowali gości lekarze zakopańscy w hotelu Stamary. Obowiązki gospodarza pełnił imieniem sekcyi dr Żychoń. W gronie obecnych był sędziwy profesor Ignacy Baranowski, który w rzewnych słowach oddał hołd pamięci twórcy Zakopanego, jako miejscowości leczniczej, dra Tytusa Chałubińskiego i nader trafnie określił rolę, jaką Zakopane odgrywa w Polsce pod względem leczniczym i społecznym. Dziś goście urządzają wycieczkę do Morskiego Oka, gdzie przyjmie ich Towarzystwo tatrzańskie.

P.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

Z niedzieli. Nareszcie po kilku słotnych, niedziela wczorajsza obdarzyła Krakowian słoneczną pogodą, to też mieszkańcy miasta, spragnieni świeżego powietrza, tłumnie wyruszyli na spacery lub dalsze nawet wycieczki.

W parku dra Jordana odbywał się festyn na „Samopomoc“, który zgromadził wiele publiczności.

Popis pyrotechniczy, połączony z festynem, urządzony w dniu wczorajszym w parku krakowskim przez znanego krakowskiej publiczności ogniomistrza, p. Michała Mądrzykowskiego, udał się doskonale. Do parku przybyli Krakowianie w niezwykłej, jak na czas wakacyjny, liczbie. Program festynu był nadzwyczaj urozmaicony, niektóra punkta, jak n. p. wyścig na stawie na pustych beczkach o nagrody ubawił szczerze widzów. O zmierzchu spalono wiele sztucznych ogni. Niektóre z nich, jako dotąd u nas niewidziane, zajęły wszystkich oryginalnością i pomysłowością. — W końcu oświetlono park ogniami bengalskimi. W czasie festynu przygrywała muzyka wojskowa.

Z powodu zgonu bł. p. Maurycego Horowitza radcy miasta, prezydent polecił dzisiaj rano wywieszenie ze szczytu gmachu magistratu czarnej żałobnej chorągwi. Zwykle chorągiew taką zatyka służba miejska przez strych dostawszy się na dach, obecnie z powodu przebudowy magistratu, dostęp schodami na strych stał się niemożliwy. Wobec tego wezwać musiano straż ogniową, która za pomocą składanych drabin, przystawionych do ściany gmachu od ulicy, dostała się na dach i na szczycie żałobną chorągiew umieściła. Czynności tej przypatrywały się tłumy publiczności, zdziwione tym niezwykłym sposobem zawieszania flagi.

Z urzędu pośrednictwa pracy. W szeregu samodzielnych w naszem mieście instytucyj o charakterze socyalnym, pierwsze miejsce zajmuje założony przed pół rokiem w Krakowie „okręgowy urząd pośrednictwa pracy“, mieszczący się przy placu Jabłonowskich, a zostający pod wytrawnem i umiejętnem kierownictwem dra K. Kumanieckiego, który dla racyonalnego prowadzenia takiej instytucyi odbył specyalne studya za granicą. O korzyściach nowego biura świadczy wydane właśnie sprawozdanie z czynności urzędu za czas od 21 stycznia do 30 czerwca br.

Jak każda instytucya młoda — czytamy w sprawozdaniu — stawia i urząd pośrednictwa pierwsze swoje kroki powolnie i ostrożnie, do czego przyczynia się i ta okoliczność, że się musi ciągle jeszcze walczyć z silną konkurencyą lokalnych i zamiejscowych czynników stręczenia. A że przytoczona okoliczność nie jest istotnie bez znaczenia i szkodliwego wpływu na rozwój publicznego pośrednictwa pracy, dowodzi już sam fakt zainteresowania się tą sprawą austryackiego ustawodastwa, które w mającej od 16 sierpnia b. r. obowiązywać noweli do ustawy przemysłowej, stara się zapobiedz nadużyciom koncesyonowanego stręczycielstwa, a pokątne wyplenić.

Zestawienia statystycznie umieszczone w sprawozdaniu wykazują ustawiczny rozwój tej instytucyi. Podczas gdy w pierwszym miesiącu, styczniu ilość zgłoszeń o pracę wynosiła ogółem tylko 158, a miejsc zaofiarowanych było zaledwie 87, następne miesiące wykazują ciągły przyrost w jednym i drugim kierunku. I tak już w lutym cyfra miejsc poszukiwanych wynosła 435, miejsc zaofiarowanych 199, w marcu miejsc poszukiwanych 449, miejsc zaofiarowanych 203, w kwietniu miejsc poszukiwanych 999, miejsc zaofiarowenych 964, w maju miejsc poszukiwanych 860, miejsc zaofiarowanych 706 i w czerwcu miejsc poszukiwanych 642, miejsc zaofiarowanych 645. — (Anormalny przyrost pozycyi w kwietniu tłómaczy wysokie zapotrzebowanie robotników do prac koło przełożenia koryta Rudawy). Razem więc przez przeciąg istnienia urzędu pośrednictwa 3543 osób poszukiwało pracy, a równocześnie zgłoszonych było 2804 miejsc do pracy. Co zaś do stosunku ilościowego płci na popyt i podaż pracy, to sprawozdanie zaznacza, że kobiety poszukiwane są wyłącznie w zakresie służby domowej.

Wogóle, o ile za pośrednictwem urzędu poszukują pracy ludzie płci obojga z rozmaitych zawodów i o różnym stopniu inteligencyi, to o tyle w zgłoszeniach miejsc zaofiarowanych figurują przeważnie pracodawcy robót domowych i dziennych (najemnych, rolnych), co świadczy wymownie o hiperprodukcyi popytu za pracą w jednych a hiperprodukcyi podaży pracy w drugich działach zajęć. Tego rodzaju stosunek między podażą i popytem wytwarza na ogół anormalne stosunki na miejscowym rynku pracy.

Ważną agendę urzędu stanowi pośredniczenie przy umieszczaniu robotników krajowych za granicą.

Najliczniej idą robotnicy galicyjscy na służbę folwarczną do Danii, gdzie przeciętnie dostają rocznie 240 kor. skandynawskich, mieszkanie, wikt, bezpłatną podróż od granicy galicyjskiej do miejsca przeznaczenia i po upływie roku 20 kor. skandynawskich na drogę powrotną.

Oto krótkie zestawienie wyników półrocznej pracy urzędu, a zarazem garść spostrzeżeń, z niego wysnutych. Na podstawie sprawozdania musimy zaznaczyć, że dla dobra szerokich mas pracujących i ofiarujących pracę, dla unormowania dowolności i wyplenienia nadużyć na krajowym rynku pracy, wskazanem jest jak najsilniejsze popieranie usiłowań publicznego pośrednictwa pracy przez koła jak najszersze, a przedewszystkiem przez miarodajne czynniki władzy.

W sobotę po południu odbyło się posiedzenie wydziału zawiadowczego okręgowego urzędu pośrednictwa pracy, pod przewodnictwem II wiceprezydenta miasta, p. Sarego. — Wydział zawiadowczy przyjął z uznaniem sprawozdanie z I półrocza działalności instytucyi, przedstawione przez naczelnika dra Kumanieckiego i po przeprowadzonej dyskusyi uchwalił kilka w sprawie tej wniosków.

Z teatru. Dziś w poniedziałek „Wesoła wdówka“ po raz trzynasty, z panią Schupp w roli tytułowej.

Jutro we wtorek pożegna się z naszą publicznością sympatyczny tenorzysta August Dianni w prześlicznej operze Pucciniego „Cyganerya“, w której biorą udział panie Mokrzycka, Miłowska, oraz pp. Ludwig, Mossoczy, Okoński, Paszkowski.

We środę wznowioną zostanie najlepsza operetka Souppé'ego „Boccaccio“, z udziałem pań Kliszewskiej, Kasprowiczowej, Miłowskiej, Schupp, pp. Lewicza, Miłoszy, Sawickiego, Kosińskiego i innych.

We czwartek po raz 14 „Wesoła wdówka“ z panią Miłowską. W piątek po raz ostatni słynne „Opowieści Hoffmana“ z p. Malawskim. W sobotę na benefis p. Lelewicza komiczny „Druciarz“ Lehara.

Z uniwersytetu. Pp. Stanisław Flaschen, rodem ze Szczakowej, i Maurycy Landau z Warszawy, otrzymali dzisiaj w tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Krajowy Związek turystyczny w Krakowie. Z dniem dzisiejszym otwarte zostały biura krajowego Związku turystycznego w nowym lokalu w Rynku głównym, „pałac Spiski“, na I piętrze. Od 15 sierpnia b. r. rozpocznie tam także funkcyonować „Miastowe biuro kolejowe“ austryackich kolei państwowych, które wydawać będzie bilety okrężne i zwykłe na wszystkie linie kolejowe w monarchii i za granicą. Biuro udziela wszelkich wyjaśnień co do rozkładów jazdy, oraz co do hoteli i t. p.

Spoczynek niedzielny u rzeźników. Sprawa całkowitego spoczynku w niedziele przez rzeźników krakowskich nie została jeszcze uregulowaną, a opinia publiczna w tej sprawie stoi w większości po stronie majstrów, którzy sklepy z mięsem mają otwarte do godziny 10 przed południem, na co pozwala ustawa. Sprzedaż mięsa rano w niedziele szczególniej jest konieczną wobec upalnej pory, gdy mięso może się zepsuć przechowywane z drugiego dnia, następnie wieśniacy z okolicznych gmin, którzy tylko raz w tydzień w niedziele jadają mięso, tylko w niedziele mogą je zakupić w mieście, gdyż w innym dniu tygodnia czas nie pozwala im na wycieczki do miasta. Zresztą, jak się dowiadujemy, majstrowie rzeźniccy nie zmuszają czeladzi do pracy w niedziele, tylko sami lub z pomocą członków swych rodzin sprzedają mięso w swych sklepach.

Tymczasem czeladź rzeźnicza, jak to wiadomo, chce wymódz na majstrach, by w niedziele zupełnie nie otwierali sklepów, a gdyby ich życzenie w tym kierunku nie zostało uwzględnione, grożą ogólnym strajkiem.

Wczoraj w niedzielę 9 majstrów rzeźniczych (trzech przy placu Szczepańskim i sześciu w jatkach podominikańskich) miało otwarte sklepy do godziny 10 przed południem, a sklepów ich strzegła policya cywilna i wojskowa przed możliwemi ekscesami, których się jednak nigdzie nie dopuszczono.

Jak się dzisiaj poinformowaliśmy, ogół czeladzi rzeźniczej nie rozpocznie strajku ani częściowego w rzeźni, ani ogólnego w całem mieście, gdyż czeka na rozstrzygnięcie tej sprawy przez namiestnictwo, dokąd się telegraficznie zwrócono. Również cech rzeźniczy, który uchwalił całodzienny spoczynek niedzielny, zamierza karać majstrów, wyłamujących się z pod uchwały cechu, grzywną 200 kor.

W sprawie wypadku „Meningitis“ otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Odnośnie do notatki „Z miejscowych kół lekarskich“, zamieszczonej w sobotnim porannym numerze „Nowej Reformy“, upraszam uprzejmie o ogłoszenie następującego wyjaśnienia: We wtorek t. j. dnia 23 b. m. wezwany do Ząbia, stwierdziłem u 12-letniej Domanusównej nagminne zapalenie opon mózgo-rdzennych (Meningitis cerebro-spinalis epidemica), o czem zresztą bezzwłocznie, odpowiednio do istniejących przepisów, starostwo krakowskie zawiadomiłem. Na matkę, aby wspomniane dziecko do szpitala oddała, wpłynąłem sam i to z dwojakich powodów: raz dlatego, iż dziecko na wsi nie miałoby tej opieki lekarskiej, jakiej jego stan wymagał, powtóre właśnie ze względu na bezpieczeństwo samego Krakowa. Przecież pod tym względem dwóch zdań być nie może, iż zamiast by ognisko zakaźne pod bokiem miasta się znajdowało, gdzie o należytym nadzorze nawet mowy być nie może, najodpowiedniejszym krokiem jest przewiezienie takiego dziecka do szpitala. A przewiezienie nastąpiło wskutek mojej interwencyi w tym wypadku przy łaskawej pomocy pogotowia ratunkowego specyalnym wozem, który w dodatku został potem zdezynfekcyonowanym. Kreślę się z wyrazami prawdziwego poważania i szacunku. Dr Rafał Landau, lekarz chorób dzieci.

Krwawa bójka. W nocy z soboty na niedzielę, o godz. 1 przechodziło kilku podochoconych mężczyzn plantacyami koło restauracyi Drobnera. Nai potkali oni drugie towarzystwo, z którem wszczęli kłótnię. Kłótnia zmieniła się wkrótce w bójkę. Jeden z napastników, podobno plantowy Grzywa, dobył noża i ugodził Franciszka Kozłowskiego, stolarza z Czarnej Wsi, liczącego lat 40, z tyłu, pod lewą łopatkę. Ranny runął na ziemię, a równocześnie pomocnik plantowego, Matysik, uderzył Stanisława Adamczewskiego, lat 20, również stolarza, zadając mu ciężką ranę w okolicy prawej łopatki. Policya zawezwała pogotowie ratunkowe do pławiącego się w krwi Kozłowskiego, a Adamczewski udał się sam po pomoc na stacyę ratunkową. Ranę Kozłowskiego opatrzono i przewieziono go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Również opatrzono Adamczewskiego, którego rana jest nieco lżejsza, i polecono mu udać się do szpitala św. Łazarza.

Policya zabrała nożowców pod telegraf, gdzie śledztwo w tej sprawie prowadzi koncepista pol., p. Warczewski.

Z kroniki policyjnej. Wczoraj aresztowała policya Leona Proppera, 25 lat liczącego wyrobnika, z Rumunii, który przyjęty na przenocowonie przez Schlema Steina, zamieszkałego przy ulicy Jakóba, skradł mu w nocy sakiewkę z 108 koronami. Propper przyznał się do kradzieży, tłómacząc się, że z pieniędzmi temi chciał wrócić napowrót do Rumunii, gdzie dorobiwszy się, pieniądze by Steinowi odesłał.

Pierwszy hejnał w Podgórzu zabrzmiał z nowo wystawionej wieży kościelnej w sobotę wieczorem koło godziny 7. Trębacze kościelni odegrali kilka rzewnych pieśni nabożnych, a w niedzielę ze świtem ponownie muzyka z wieży zbudziła miasto ze snu.

Rabunek na plantach podgórskich. W nocy z soboty na niedzielę wracał Michał Gregorski, podmajstrzy murarski, zamieszkały w Ludwinowie, do domu. Będąc zmęczony, gdy przechodził przez planty podgórskie usiadł na jednej z ławek i usnął, a wtedy zjawili się przy nim nocni operatorzy i dokonali na Gregorskim dokładnej rewizyi. Zabrali mu oni całą gotówkę, jaką miał w kieszeniach w kwocie 23 koron, ściągli mu z palca złoty pierścień wartości 50 koron, a uważając łup ten widocznie za niedostateczny, zabrali się do ściągania sztuka po sztuce garderoby ze śpiącego. Ściągnięto mu nowe buty, spodnie i marynarkę. W trakcie tego Gregorski zbudził się i począł się rozpaczliwie bronić. Przewaga rabusiów była jednak znaczną; pobili oni ofiarę swą dotkliwie tak, iż stracił przytomność — a złoczyńcy znikli w cieniach nocy.

Częściej powtarzające się na plantach w Podgórzu rabunki wskazują, iż władze powinny zająć się bezpieczeństwem tego miejsca i stały tam posterunek policyjny zarządzić.

O porządek na moście podgórskim. Smutny stan zaniedbania przedstawia most, łączący Kraków z Podgórzem. Nigdy nie skrapiany, ani nie zamiatany, sprawia wrażenie śmietnika obu miast z sobą sąsiadujących. W czasie wiatru tumany kurzu zasypują oczy przechodniom, uniemożliwiając przejście. Należałoby, aby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą i komunikacyę obu tych miast przyprowadziły do europejskiego stanu.

Z kraju.

W sprawie seminaryum polskiego w Cieszynie. Czytamy w „Dzienniku Cieszyńskim“: Z dobrego źródła dowiadujemy się, iż jest wszelka nadzieja, że z początkiem roku szkolnego 1907—8 otworzoną zostanie I klasa paralelna z językiem wykładowym polskim przy tutejszem seminaryum nauczycielskiem. Donosimy o tem wskutek licznych zapytań ze strony osób interesowanych i wyrażamy przekonanie, że będzie to pierwszy krok do zorganizowania pełnego i samoistnego seminaryum polskiego w Cieszynie, które się ludności polskiej na Śląsku bezwarunkowo należy. Na razie istniałyby w r. szkolnym 1907—8 trzy klasy seminaryum nauczycielskiego z językiem wykładowym polskim, a mianowicie: pierwsza, druga i czwata.

Dyrektor gimnazyum polskiego w Cieszynie, p. Wiktor Schmid, jak donoszą z Cieszyna, zamianowany został członkiem krajowej Rady szkolnej na Śląsku.

Ze świata.

Z Warszawy. (O szyldy polskie. Zjazd gorzelniczy. Tow. „Przyszłość“. Z sądu wojennego. Aresztowania).

Pełniący obowiązki oberpolicmajstra pudpułkownik Bałk polecił komisarzom cyrkułowym sprawdzić, czy wszystkie szyldy odpowiadają obowiązującym przepisom. W razie znalezienia szyldu tylko w polskim języku, lub też jeżeli rosyjski tekst na szyldzie nie będzie odpowiadał polskiemu, nakazano winnych właścicieli firm pociągać do odpowiedzialności.

W drugim dniu zjazdu gorzelniczego dyrektor szkoły gorzelniczej w Dublanach pod Lwowem, p. Tadeusz Chrząszcz, wygłosił odczyt p. t. „Krytyczny pogląd na metody prowadzenia drożdży w gorzelni“. W odczycie swoim, krytykując obecnie istniejące sposoby pędzenia spirytusu, zaznaczył, że stosowanie kwasu siarkowego jest stanowczym postępem w technice gorzelniczej. W rozprawach, które się wywiązały w sprawie stosowania różnych metod, zabierali głos pp. Boczkowski, Drewnowski i prezes Kączkowski, który mówił o usiłowaniach stworzenia odżywek krajowych. — P. Cywiński, ziemianin z lubelskiego, proponował założenie biura statystycznego i wywiadowczego dla przemysłu gorzelniczego na Królestwo Polskie, któreby przyczyniało się do normowania ceny okowity. Inż. Kączkowski w odpowiedzi zaznaczył, że niebawem ma powstać organizacya ogólno krajowa właścicieli gorzelni, która stać będzie na straży interesów przemysłu gorzelniczego. Obrady zjazdu zamknięto wczoraj.

Wczoraj odbyło się w Warszawie otwarcie pierwszego Towarzystwa abstynenckiego p. n. „Przyszłość“. Słowo powitalne wygłosił dr Augustyn Wróblewski.

Sąd wojenny rozpatrywał sprawę Domiceli Rotówny, którą aresztowano w styczniu na dworcu warszawskim. Podczas rewizyi znaleziono przy niej 5 bomb: jednę w mufce, drugą na piersiach, trzecią w kieszeni, a dwie w workach pod suknią. — Skazano ją na 5 lat katorgi.

Za należenie do P. P. S. skazał sąd wojenny 19-letniego ucznia Dobiesława Maczulskiego na 6 lat robót ciężkich.

Stanęło dalej przed sądem kilkunastu robotników, pod zarzutem napadu na zgromadzenie przedwyborcze w Pabianicach (przed wyborami do drugiej Dumy) i zabicie wystrzałami z rewolwerów dwóch wyborców, Winc. Łuczaka i Jana Majnerta. Skazani zostali: Sobotkowski na 8 lat ciężkich robót, Hausel, Karczewski i Łaski na 4 lata, Rzętkowski i Kraj na 2 lata i 8 miesięcy. Resztę uwolniono.

W sobotę dokonano rewizyi w mieszkaniu inżyniera Witolda Jarkowskiego, którego aresztowano.

Redaktora zawieszozych „Kwiatów Polskich“, p. Kazimierza Mazurkiewicza, wypuszczono na wolność z więzienia.

Z Sosnowca. (Koło gimnastyczne. Zapowiedź strajku. Aresztowanie akademików z Krakowa. Zabójstwa).

W Sosnowcu zalegalizowano Koło gimnastyczne.

Maszyniści i palacze kopalni „Paryż“ i „Koszelew“ w zagłębiu Dąbrowskiem wręczyli zarządowi żądania podwyższenia płacy i zaprowadzenia 8-godzinnej pracy przy wałach elektrycznych, oznaczając zarazem termin odpowiedzi na powyższe żądania do poniedziałku d. 29 b. m. w przeciwnym bowiem razie grożą strajkiem. Zarząd tych kopalni oświadczył, że odpowiedź da dopiero za dni 10

W Sosnowcu aresztowano studentów uniwersytetu Jagiellońskiego, St. Kwasiborskiego i Bol. Świądzińskiego, którzy rzekomo za fałszywemi półpaskami przebyli granicę.

Onegdaj wieczór na Konstantynowie zabity został robotnik z Huty Katarzyny, Józef Olesiński. Jak opowiadają, zabity wraz z 6 towarzyszami robotnikami tej huty, oskarżony był o liczne napady i grabieże, po stwierdzeniu czego wszyscy otrzymali listy z pogróżkami, ostrzegające, aby w ciągu 24 godzin opuścili okolicę. Sześciu z nich postarawszy się o zwolnienie z fabryki, zaraz to uczyniło, jeden tylko Olesiński przestrogi nie posłuchał. — W tym tygodniu miał się odbyć ślub zabitego.

Onegdaj nad ranem felczer z Huty Katarzyny, Robert Weisło, został postrzelony na ulicy Kalusińskiej. Jedna z kul przeszyła szczękę na wylot, druga pokaleczyła ręce, któremi Wcisło zasłonił twarz. Rannego odwieziono do szpitala fabrycznego. Napastnicy zbiegli.

Z Łodzi. (Postrzelenie więźniów. — Zamknięcie browaru. — Zabójstwa. — Echa walk bratobójczych.)

W więzieniu przy ulicy Nowo-Cegielnianej, stojący na warcie żołnierz postrzelił w sobotę trzech więźniów. Podobno jeden z nich rozmawiał przez okno ze znajomym swym, stojącym na ulicy. Zauważył to żołnierz i kazał zaprzestać rozmowy, gdy to jednak nie poskutkowało, dał kilka strzałów, mierząc w okno. Kule raniły robotnika Rosenzweiga, aresztowanego przed tygodniem konduktora tramwajowego, Emila Lidkego i robotnika Runtkowskiego.

Z powodu zatargu robotników z zarządem browaru „Łódź“, browar został zamknięty na czas nieograniczony.

Przy ulicy Średniej dokonano wczoraj napadu na monopol przez tylne wejście i zabrano 25 rb.

Odbywają się liczne rewizye i aresztowania.

Wczoraj dokonano mnóstwa napadów i pobić, oraz zabójstw. Na ulicy Milscha o g. 3 po południu zabity Adam Daniel Finke, robotnik bez zajęcia; na ulicy Brzezińskiej (Bałuty) rano znaleziono trupa, zabity ma lat około 30; na rogu ulicy Piotrkowskiej i Zielonej o godzinie 11 wieczór zabity Józef Pogoń; na rogu Benedykta i Wólczańskiej ciężko ranny Stan. Zdrowy; tu również nieco później ciężko ranny Franc. Sadowski i na rogu Tramwajowej i Dzielnej ciężko ranny niewiadomego nazwiska.

Echem walk bratobójczych rozbrzmiewa w sobotę sala sądu okręgowego, bawiącego na kadencyi w Łodzi. Rozważano sprawę Antoniego Maciejczaka, oskarżonego o zabójstwo robotnika Janiszewskiego. Zabójstwa tego dokonał z pobudek partyjnych. Maciejczak nie przyznał się do winy, chociaż szereg świadków stwierdził ją dowodami i zeznaniami. — Maciejczaka sąd skazał na 8 lat ciężkich robót.

Zmarli.

Leon Grabowski, majster krawiecki, w 57 roku życia umarł w Krakowie.

Maurycy Horowitz, adwokat krajowy, radca miasta Krakowa, zmarł wczoraj w Krakowie.

Salon „Ars“ przeniesiony — jak donosiliśmy — do nowego, pięknego lokalu w Rynku głównym, przy zbiegu linii A-B z ulicą św. Jana, otwiera podwoje swoje dla publiczności w sobotę. Bogata jego wystawa jaśnieje nieznanemi przeważnie dziełami naszych znakomitych i utalentowanych, zmarłych i żyjących artystów, a mianowicie: Axentowicza, Boznańskiej, Brylla, Chełmońskiego, Chlebowskiego, Fałata, Fabijańskiego, Filipkiewicza, Hirszenberga, Hoffmana, Gramatyki, Gryglewskiego, Januszewskiego, J. Kossaka, W. Kossaka, Koniuszki, Krudowskiego, Laszczki, Malczewskiego, Matejki, Mehzffera, Michałowskiego, Podgórskiago, Rapackiego, Ruszczyca, Skotnickiego, Stanisławskiogo, Szańkowskiego, Szczepkowskiego, Tetmajera, Trojanowskiego, Wyczółkowskiego, Wyspiańskiego, Wodzinowskiego, Żelechowskiego, oraz wielu innych starszych i młodszych, dzisiejszych i dawniejszych malarzy i rzeźbiarzy polskich.

W d. 20 sierpnia otwarta będzie tamże „pierwsza wystawa zbiorowa“ najnowszych, zupełnie nieznanych utworów pędzla Leona Wyczółkowskiego, profesora akademii sztuk pięknych. Po niej, w odstępach mniej więcej sześciotygodniowych przyjdą inne, również interesujące.

Pożądane urządzenie dla światła elektrycznego. Abonament na utrzymanie w porządku instalacyi elektrycznej w Krakowie, zaprowadził zakład elektrotechniczny „Agrodynamo“. Za stosunkowo małą opłatą ma się o każdej porze dnia fa-

chową pomoc i pewność, że instalacya należycie funkcyonuje. U nas jest to nowością, natomiast w Niemczech i innych krajach prawie każdy abonent należy do związku, tem bardziej, iż towarzystwa ubezpieczeń tego wymagają.

Nowość ta znalazła u nas poklask, szczególnie w gronie właścicieli motorów elektrycznych i lamp łukowych. Właścicielem „Agrodynamo" jest — jak wiadomo — inżynier Taoeusz Kleczewski, b. asystent prof. dr Slaby w Charlottenburgu.

Na cele Przytuliska powstańców z r. 1863—4 w Krakowie złożyli następujące dary: Rodzina ś. p. Dłuskiego 10 kor., rodzina ś. p. Wł. Dygulskiego 15 kor., Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzaj. ubezp. w Krakowie 100 kor., Bank zaliczkowy we Lwowie 50 kor., Eugenia Mikucka 6 kor., rodzina ś. p. Adama Fedorowicza 20 kor., siostra ś. p. Franc. Józefa Rutkowskiego-Sybiraka 20 kor., Rady powiatowe w Limanowej 10 kor., w N. Sączu 20 kor., w St. Samborze 10 kor., w Husiatynie 20 kor., w Mościskach 25 kor., w Stryju 50 kor., stow. złotników i jubilerów w Krakowie 64 kor., Towarzystwo zaliczkowe w Krzeszowicach 100 kor., Henryk Loewenfeld 100 kor., Sejm 2000 kor., Kasa miejska w Przemyślu 40 kor., Rada m. Krakowa 325 kor., Tow. wzaj ubezp. w Krakowie 100 kor., „Sokół" w Detroit 25 kor. W sprawie wspólnej załatwionej sądem polubownym pomiędzy pp. Paryzkiem i Rysiem 20 kor., rodzina Skąpskich 50 koron. Wszystkim szan. ofiarodawcom wydział składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Repertoar teatru miejskiego.
We wtorek: „Cyganerya" (ostatni występ p. Diangego).
We środę: „Boccacio".
We czwartek: „Wesoła wdówka" (z p. Miłowską).
W piątek: „Opowieści Hoffmana".
W sobotę: „Druciarz" (benefis p. Lalewicza).
W niedzielę: „Boccacio".
W poniedziałek: „Wesoła wdówka" (z panią Schupp).
We wtorek: „To coś", operetka Weinbergera.

Z kalendarza. We wtorek 30 lipca: Abdona i Julity mm.; we środę 31 lipca: Ignacego Loyoli i Heleny m.; we czwartek 1 sierpnia: Piotra w Okow. i Fausta.

Wschód słońca 30 lipca o godz. 4 m. 8, zachód o 7 m 28; długość dnia 15 godzin min. 17.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lipca termometr doszedł od 14·2 do 24·4 C.; barometr opadał, w nocy podniósł się.

Dnia 29 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 745·0 mm., termometru 17·5 C.; cisza.

Opera.

„Żydowka" Halevyego. Występ gościnny Wł. Floryańskiego.

Pragnąc ożywić niezbyt urozmaicony tegoroczny sezon operowy, dyrektor Heller zaprosił na gościnny występ w ulubionej przez krakowską publiczność „Żydówce", bawiącego w Zakopanem na wypoczynku, po forsownem amerykańskiem tournée, p. Władysława Floryańskiego. Znanemi są aż nazbyt dobrze krakowskiej publiczności warunki głosu i zalety śpiewackiej interpretacyi znakomitego polskiego tenorzysty, aby zachodziła potrzeba na tem miejscu bliżej je charakteryzowć. Jego Eleazar należy do kreacyi najlepiej postawionych zarówno pod względem śpiewackim jak scenicznym. Głos artysty posiada ciągle niesłabnącą świeżość i dźwięk metalu, zwłaszcza w średnicy, a artysta używa go z ogromną rutyną przy nadawaniu interpretacyi odpowiedniego dramatycznego lub lirycznego wyrazu. Wielką aryę aktu trzeciego odśpiewał Floryański z wielką precyzyą i głębią uczucia, zdobywając gromkie oklaski, które go zmusiły do jej powtórzenia.

Rachelę śpiewała p. Łopatyńska, której piękne warunki wokalne, dopomogły jej do pełnego artystycznego sukcesu. Była w tej interpretacyi siła dramatycznego wyrazu przy dużem poszanowaniu frazy muzycznej. Kardynałem pełnym szlachetnej powagi był w swej spokojnej stylowej interpretacyi p. Mossoczy, który mimo pewne niedociągnięcia, zwłaszcza w pełnej siły scenie dramatycznej aktu czwatego, z zadania wywiązał się poprawnie.

Drugoplanowe partye, księżniczki Eudoksyi i ks. Leopolda, choć nie jaśniały pierwszorzędnym blaskiem, wyszły zupełnie poprawnie. P. Malawski nie znajdując wdzięcznego dla siebie popisu, nie silił się wydobyć mdłego kochanka Racheli na plan pierwszy; panna Szymanowska akcentowała dosyć wyraźnie pewne szczegóły partyi nie stonowawszy ich w jednolitą całość.

Całość opery trzymaną była w tempie nadto powolnem, a część ansamblowa zarówno pod względem reżyserskim, jak w ustępach zbiorowych, wypadła dosyć mdło. Mimo to sobotnie przedstawienie „Żydówki" pod względem artystycznym ze względu na doskonałą obsadę głównych partyi, należało do najlepszych, co uznała także publiczność, zapełniająca teatr po brzegi i nagradzając wykonawców gromkim oklaskiem.

wp.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— **„Krytyki"** zeszyt VII i VIII (za lipiec i sierpień) opuścił prasę i zawiera następującą treść: (f.): „Duch rewolucyi". — Józef Ruffer: „Syn słońca". — Tadeusz Miciński: „Traktat o piekle podhalańskiem". — Aryos: „Ruch wolnej myśli." — Jan Dąbrowski: „Literatura ostatniej doby". — S. Posner: „Psychologia polityczna" (dokończenie). — Kazimierz Wroczyński: Z cyklu „Maski". Fragment z „Pieśni miasta". Z przekładów liryki niemieckiej. — Tymon Niesiołowski: „Północ". Konstanty Srokowski: „Polska racya stanu w sprawie ruskiej" (dokończenie). — Savitri: „W ukryciu". — Maryan Olszewski: „Nowe książki o sztuce". — Przegląd: Juliusz Tenner: „O teatrze lwowskim". — Tadeusz Błotnicki: XI wystawa „Sztuki" (i coś niecoś o Chełmońskim). — E. B.: „Z teatrów zagranicznych. — „Socyalizm w Galicyi." — Sprawozdania naukowe i literackie.

— **„Nowego Słowa"** wyszedł numer 15, zawierający następującą treść: Zjazd kobiet polskich w Warszawie. Mowa inauguracyjna Maryi Konopnickiej. Ostachiewiczowa: Eliza Orzeszkowa o równe prawa dla kobiet. Do wyborców i wybrańców naszych ziem i miast. M. Turzyma: Obrady Polek w Warszawie. Powitanie gości. Sekcya prawno-polityczna. Landynowa z Moskwy: Prawa polityczne kobiety polskiej. M. Turzyma: Udział Polek w samorządzie. W. Łypacewicz: Prawa wyborcze kobiet do samorządu. M. Karczewska: Prawa wyborcze kobiet do samorządu ziemskiego. Józef Lange: O prawach cywilnych kobiet. K. Mayzner: Pogląd postępowej młodzieży na wyzwolenie kobiety. Polskie stowarzyszenie równouprawnienia kobiet. Sekcya społeczno-etyczna. A. Świętochowski: Związek sprawy kobiecej z ogólnym postępem społeczeństwa. M. Turzyma: Polityka i moralność. Dr Gawroński: W sprawie ratowania dzieci od prostytucyi. Z. Jahołkowska-Koszutska. Dwie kwestye kobiece. Sekcya ekonomiczna. Dr Daszyńska-Golińska: Kwestya kobieca wobec polityki gospodarczo-społecznej. M. Karczewska: Dziewki dworskie. Sekcya wychowawcza. A. Szycówna: O przygotowaniu do zawodu pedagogicznego. R. Centnerszwerowa: O koedukacyi. E. Bohowiczowa: Wychowanie dzieci proletaryatu na prowincyi. H. Wilmann-Grabowska: Młodzież męska i żeńska naszych szkół średnich. List otwarty do komitetu jubileuszowego i komisyi do spraw pierwszego zjazdu kobiet polskich w Warszawie.

— **„Naszego Kraju"** ostatni zeszyt zawiera treść następującą: Karta albumowa: F. Ruszczyc, „Dworek litewski". Roman Zrębowicz: W walce o światopogląd. Jan Pietrzycki: Liryki Anakreonta, przekłady. Maksym Gorkij: A było to w noc jesienną... nowela. Jan Huskowski: Taka sobie opowieść..., nowela. Michał Czaykowski (Sadyk Pasza): Rodzina Gilów (c. d.) h. z.: O nowości wydawniczych. Tadeusz Dobiński: O początkach pisma (z 6 rycinami) i obfitą część aktualną ze sprawozdaniem i illustracyami ze zjazdu lekarzy polskich, zjazdu strażackiego i wystawy fotograficznej.

— **„Rocznik zakopiański"** na rok 1907 wyszedł z druku nakładem księgarni W. Poturalskiego w Podgórzu. „Rocznik" mieści w sobie, obok opisu miejscowości i okolicy, wskazówki i objaśnienia nader użyteczne dla bawiących w Zakopanem.

— **Nowe książki.**

Tytus Czyżewski: „Smierć Fauna", obrazek. Kraków. Gebethner i Sp. 1907.

Edward Bernstein: „Strajk". Opracował w skróceniu dr Jan Błeszyński. Warszawa. Nakładem Spółki wydawniczej. 1907.

Józef Pełeński: „Geneza i rozwój pierwszych kościołów". Lwów 1907. Nakładem autora.

Juliusz Weiss: „Praktyczne uwagi o urządzeniu i budowie kolejek wąskotorowych". Drukarnia Ludowa. Lwów 1907.

Dr J. B. Marchlewski: „O dochodzie". Warszawa. Nakład Wincentego Raabego. 1907.

Antoni Szczerbowski: „Jak obliczać zapasy wody?" Lwów. Nakładem krajowego Związku ochotniczych straży pożarnych. 1907.

Dr Jan Niemiec: „Mundurki uczniów szkół średnich pod względem higienicznym i pedagogicznym".

Od administracyi „N. Reformy".

Numer poranny „Nowej Reformy"
wychodzi z druku
już po godzinie piątej rano.

Do godziny 8 rano zgłaszać się należy po numer poranny do ekspedycyi: ulica św. Anny, l. 3, oficyny.

Od godziny 8 rano wydaje się „Nową Reformę" w administracyi przy ulicy Jagiellońskiej, 10.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 lipca.

S. p. prof. Hirschberg. Zmarły w sobotę profesor uniwersytetu lwowskiego dr Aleksander Hirschberg, pozostawił w rękopisie dzieło o Stanisławie Żółkiewskim.

Następcą zmarłego na stanowisku kustosza Ossolineum zostać ma dr Czarnik.

Nagrody na wystawie przyrodniczo-lekarskiej we Lwowie otrzymała: szkoła gospodyń wiejskich w Albigowej (medal złoty) i firma Fett w Dębicy za wynalazek elektrycznego centralnego budzika (medal bronzowy).

„Quousque tandem"? Pod tym tytułem ukazała się przed kilkoma dniami broszura, omawiająca zbiory galeryi miejskiej we Lwowie, nabyte niedawno na Ukrainie. Z powodu treści tej broszury, skierowanej przeciw prezydyum miasta, zwołano posiedzenie Rady nadzorczej Muzeum przemysłowego miejskiego i na tem posiedzeniu uchwalono autorowi broszury, którym jest p. Maryan Olszewski, prowizoryczny asystent tego Muzeum, wytoczyć śledztwo dyscyplinarne. Dla przeprowadzenia śledztwa wybraną została osobna komisya.

W sprawie kaucyi Pawła Kratta donosi „Rusłan", że osoby, które swego czasu zaciągnęły w tow. „Dnister" pożyczkę na pokrycie kaucyi za Kratta, nie poniosą straty, ponieważ miała się znaleść jedna osoba, która zobowiązała się zwrócić „Dnistrowi" owych 15.000 koron. Natomiast „Diło" pisze, że Kratt ma zamożną rodzinę i ona zapłaci wspomnianą sumę.

Aresztowanie handlarza żywym towarem. Policya lwowska aresztowała niejakiego Jakóba Schönbergera z Węgier z zawodu agenta handlowego, który wiózł ze sobą, prawdopodobnie do Ameryki, dwoje uwiedzionych dziewcząt: 18-letnią Malcię i 16-letnią Różę Weitzównę.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie nominacyi nowego arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego pisze „Dziennik Poznański": „Z Rzymu dochodzi nas wiadomość, jakoby rząd pruski zapytywał w Watykanie, czyby została przyjętą tamże kandydatura na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego, ks. Nazarjusza, franciszkanina, władającego językiem polskim. — Wiadomość tę podajemy z wszelkiem zastrzeżeniem, ponieważ nie pochodzi z źródła watykańskiego.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

— O zjeździe cesarza Wilhelma z carem krążą rozmaite wersye. Według informacyj, jakie otrzymano w Wiedniu, zjazd ten ma się odbyć w porcie Świnoujściu — Swinemünde, według doniesień gazet berlińskich nastąpi on w pobliżu półwyspu Heli — niedaleko Gdańska, na pełnem morzu. Według jednej i drugiej wersyi — zjazd odbyć się ma już wkrótce. Ściślejsza data utrzymywana jest na razie w tajemnicy.

(Telegramy „N. Reformy" z 29 lipca.)

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin. W kołach rządowych potwierdzają teraz, że zjazd cara z cesarzem Wilhelmem odbędzie się w Swinemünde. W zjeździe tym wezmą udział tak ks. Bülow jak i rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski. Podczas zjazdu będzie obecną w Swinemünde także silna eskadra niemieckiej floty wojennej. Zjazd będzie miał zatem charakter wysoce polityczny.

Ukaranie Gołowina.

Moskwa. Byłego prezydenta „Dumy" Gołowina skreślono tu z listy wyborców.

Tajemnicza kradzież.

Tyflis. Pet. ag. telegr. donosi: Z pakietów pieniężnych, przesłanych przez bank cesarski w Petersburgu do tutejszej filii, **zniknął jeden pakiet z 100.000 rubli.**

Gość z Francyi.

Petersburg. Przybył tu szef sztabu generalnego armii francuskiej generał Brun. Wizycie tej przypisują cele polityczne i przypuszczają, że ma ona związek ze sprawą reorganizacyi armii rosyjskiej i z koniecznością naprawienia stosunków między Rosyą a Francyą.

Konwencya rosyjsko-japońska.

Petersburg. W ministerstwie spraw zagranicznych podpisano wczoraj rosyjsko-japońską umowę co do handlu morskiego, oraz konwencyę w sprawie rybołowstwa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 29 lipca.

Ministrowie w Ischlu.

Ischl. O godzinie pół do 8 rano przybyli prezydenci gabinetu Beck i Wekerle. Cesarz przyjął Becka o godzinie 11 przed południem na audyencyi, która trwała do godziny 1, poczem premierzy złożyli sobie nawzajem wizyty, a następnie byli u cesarza na obiedzie familijnym. O godzinie 4 po południu Beck odjechał do Wiednia, zaś Wekerle będzie dziś na audyencyi u cesarza.

Ischl. Dr Wekerle przyjęty dziś został na posłuchaniu u cesarza i zdał sprawozdanie z kwestyj bieżących. Posłuchanie trwało $1\frac{1}{2}$ godziny. Popołudniu wyjeżdża dr Wekerle z Ischlu.

Budapeszt. Węgierskie biuro koresp. donosi z Ischlu, że na audyencyi dra Wekerlego, kazał sobie cesarz przedłożyć szczegółowe sprawozdanie o rokowaniach ugodowych.

Ischl. Prezydent gabinetu br. Beck odbył tu dłuższą naradę z gubernatorem Banku austro-węgierskiego dr Bilińskim. Narada ta dotyczyła rzekomo ugody austro-węgierskiej, zwłaszcza zaś kwestyi bankowej. Prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle wyraził w rozmowie prywatnej nadzieję, że ugoda przyjdzie do skutku we wrześniu. W dniu 4 września węgierscy ministrowie w sprawie tej udadzą się do Wiednia i w dniu tym nastąpi zapewne sfinalizowanie układów.

Wassilko o sytuacyi Rusinów.

Czerniowce. Poseł baron Wassilko wygłosił tu mowę, w której rozwodził się o parlamentarnej sytuacyi i o stanowisku klubu ruskiego. Zdaniem Wassilki, Rusini nie mogą się przyłączyć do bloku słowiańskiego, ponieważ w bloku tym przeważają tendencye klerykalne, a nadto należący do niego Czesi we wszystkiem popierają Polaków, uciskających Rusinów. Z drugiej znów strony także partye niemieckie stoją dziś pod komendą klerykalnego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, utrzymującego najściślejsze stosunki z Kołem polskiem, zatem i blok niemiecki jest dla Rusinów nieżyczliwie usposobiony. Koło polskie nigdy jeszcze nie było tak potężne, jak obecnie, na jego życzenie powstają nowe kombinacye parlamentarne. Tem się tłomczy, że Rusini wraz z socyalistami byli zawsze odosobnieni i w mniejszości. W jesieni się rozstrzygnie, czy Rusini i nadal pozostaną w opozycyi.

O reformę wyborczą do Sejmu czeskiego.

Praga. Socyaliści czescy odbyli tu trzy wielkie zgromadzenia ludowe, na których przyjęto rezolucyę, wzywającą rząd do zwołania Sejmu czeskiego i do przedłożenia mu projektu reformy wyborczej w duchu demokratycznym. Reformy takiej żądają w ostatnim numerze także „Narodni Listy".

Napad na turystów niemieckich w Pergine.

Wiedeń. Na liczne grono gimnastyków i turystów niemieckich, którzy pod wodzą profesora Meyera udali się do południowo-tyrolskiego włoskiego miasteczka Pergine — włoska ludność tamtejsza wykonała napad, podczas którego jednego Niemca poraniono, a kilku ciężko pobito. Tylko pod osłoną żandarmów Niemcy zdołali dotrzeć do zamku Pergine, celu swej wycieczki. Profesorowi Meyerowi tłum groził „zlynczowaniem". Jak donosi biuro Herzoga, napad ten był z góry ułożony i przygotowany. Już dnia poprzedniego pojawiły się w Perginie plakaty z napisem: „Abbasa il Volksbund" — „Eviva il Trentino".

Lokaut w Pradze.

Praga. Zapowiedziane wydalenie pomocników rękawiczniczych zostało wczoraj przeprowadzone. Dziś odbywają się rokowania celem załagodzenia sporu.

Zjazd cesarza Wilhelma z królem Edwardem.

Berlin. Jak donosi „Berliner Tageblatt", cesarz Wilhem przybędzie do Wilhelmshöhe pod Kassel 9 sierpnia. Dnia 14-go oczekiwany tam jest król Edward. Nazajutrz ma się tam odbyć poświęcenie nowych sztandarów kilkunastu pułków armii niemieckiej.

Zamachy mordercze na dzieci w Berlinie.

Berlin. Wczoraj popołudniu aresztowano 14 osób, podejrzanych o zbrodnie, spełnione na dzieciach. Jeden z nich, Paweł Ichring, stolarz, usiłował w więzieniu popełnić zamach samobójczy. Był on już 3 razy karany za zbrodnie przeciw moralności. Nie chce on poczynić żadnych zeznań. (Patrz artykuł „Obłąkany morderca". Red.).

Wybory do Rad generalnych we Francyi.

Paryż. Przy wyborach do Rad generalnych, wedle wyników znanych do północy, wybrano 40 konserwatystów, 53 progresistów i umiarkowanych, 181 republikanów z lewicy i socyalistycznych radykałów, 8 socyalistów niezawisłych. Konserwatyści zyskują 7 mandatów, a tracą 14, progresiści i umiarkowani zyskują 6, a tracą 26, republikanie i radykali zyskują 40, tracą 11, socyaliści zyskują 2, a tracą jeden mandat.

Paryż. Ferroul, emerytowany burmistrz z Narbonne, został ponownie wybrany do Rady generalnej.

Paryż. O godzinie 4 rano znanych było 620 wyboru do rad generalnych. Wybrano: 107 konserwatystów, 378 republikanów z lewicy, radykałów i radykalnych socyalistów, 15 niezawisłych socyalistów. Odbędzie się 7 wyborów ścisłych. Konserwatyści tracą 11, progresiści tracą 35, republikanie i radykali zyskują 45 mandatów. Ferroul został dwukrotnie wybrany.

Paryż. Do godz. 8 zrana znanych było 1100 rezultatów z wyborów do Rad generalnych. Wybrano 180 konserwatywnych, 6 nacyonalistów, 106 progresistów, 219 republikanów lewicy, 452 radykałów i socyalistycznych radykałów i 25 socyalistów niezawisłych.

Paryż. Wybory do Rad generalnych w południowych okolicach, gdzie kwitnie uprawa wina, odbywały się przy niezwykle małym udziale. W wielu gminach okręgów Beziers, Perpignan i Narbonne nie zdołano nawet utworzyć biur wyborczych, a w wielu innych do po południa nikt nie głosował.

Rozprzężenie w armii francuskiej.

Perpignan. Pozostawienie tu 53 pułku piechoty wywołało niezadowolenie w garnizonie. Kilku żołnierzy usiłowało kolegów nakłonić do powrotu do pierwotnego garnizonu, Parbes, lecz adjutantowi powiodło się przywrócić porządek. Minister wojny zarządził śledztwo; tożsamo w sprawie zajść w Chalons, w czem mieli brać także udział oficerowie 151 pułku piechoty.

Paryż. W sprawie usiłowanego buntu 53 pułku piechoty w Perpignan donoszą następujące szczegóły: Pułk ten wysłany został w czasie rozruchów w południowej Francyi do Perpignan i miał tam już stale pozostać. Komendant pułku, który za pośrednictwem kilku deputowanych starał się o cofnięcie tego zarządzenia, został ukarany 30-dniowym aresztem. Z powodu tego wśród żołnierzy powstało wielkie wzburzenie. Wczoraj wieczorem 300 żołnierzy zgromadziło się na podwórzu koszar i zaczęło się domagać zmiany garnizonu. Trębacze dali sygnał alarmowy i w kilka minut wszyscy żołnierze w pełnem uzbrojeniu gotowi byli do wymarszu z koszar. Oficerowie dowiedziawszy się o tem zaczęli perswadować żołnierzom, których udało się uspokoić i skłonić do powrotu do koszar.

Lyon. Policya aresztowała dwóch antimilitarystów, którzy wznosili okrzyki na cześć 17 pułku piechoty i podpisali manifest antimilitarny.

Rozruchy strajkowe we Francyi.

Saint-Die. (Dep. Wogezy). W miejscowości Raon-L'Etape przyszło wczoraj wieczór do poważnych starć. 1100 strajkujących szewców chciało urządzić demonstracyę wraz z robotnikami innych fabryk. Gdy policya chciała temu przeszkodzić, powstała bójka. Kapitan żandarmeryi został dość ciężko zraniony i zrzucony z konia. Demonstranci urządzili barykady. Zandarmerya telegrafowała o posiłki.

Saint-Die. Jak dziś donoszą, przy wczorajszem starciu w Raon-L'Etape poważnie zraniono 7 żołnierzy i 2 oficerów. Strajkujący **strzelali do żandarmów** z rewolwerów. Żandarmi odpowiedzieli ogniem i zabili jednego robotnika, a jednego ciężko zranili.

Camorra włoska i policya.

Rzym. Z Neapolu donoszą, że trzech komisarzy policyjnych zostawało tam na usługach camorry i dzieliło się łupem. Przed kilku dniami po rabunku 1000 lirów, żądali komisarze od członków camorry połowy łupu. Camora odmówiła, a jeden z jej członków zawiadomił prokuratoryę anonimem. Prokuratorya wdrożyła śledztwo przeciw owym komisarzom.

Strajk policyi w Irlandyi.

Belfast. Wczoraj po południu przyszło tu ponownie do rozruchów. Policya wystąpiła z bronią w ręku. Kilka osób zraniono, dwie aresztowano.

Belfast. Około 500 ludzi z król. irlandzkiej policyi odbyło wczoraj zgromadzenie, na którem zażądali, w związku z strajkiem robotników portowych i spowodowaną tem większą pracą, podwyższenia płacy. Większość odmówiła przedłożenia swych życzeń na ręce komendanta, wobec czego oficerowie wyszli, a tłum wtargnął do kasarni i przewódcę niezadowolonych zaniósł w tryumfie do domu cłowego, gdzie tenże wśród oklasków ludności wygłosił mowę.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Z powodu rozbicia się układów z Austryą i Węgrami, prasa serbska atakuje ostro prezydenta gabinetu Pasicza. Ogólnie przypuszczają, że nastąpi zmiana gabinetu.

Nieudały zamach na króla Piotra.

Belgrad. Jak „Oktabina" donosi ze Spalanki, usiłowano wykonać zamach na króla Piotra, gdy jechał do miejscowości kąpielowej Brestovac. Na kilka minut przed nadejściem pociągu dworskiego, sprawcy ustawili fałszywie zwrotnicę. Spostrzeżono to jednak jeszcze na czas.

Brestowacka bania. Podczas rannej przejażdżki konnej króla Piotra jego koń potknął się na moście, przyczem król lekko skaleczył się w twarz, dosiadł jednakże konia i powrócił na zamek.

Rosya wobec konwencyi cukrowej.

Bruksela. Jak biuro Reutera zapewnia, ma Rosya zamiar przyłączyć się do międzynarodowej konwencyi cukrowej.

Rocznica konstytucyi w Persyi.

Teheran. Pet. Ag. tel. donosi: Z okazyi pierwszej rocznicy zaprowadzenia w Persyi konstytucyi, odczytano zebranym tłumom orędzie szacha, w którem wyraża żal, że z powodu słabości nie może wziąć udziału w obchodzie rocznicy.

Walki w Tangerze.

Tanger. Pogłoski o walce wojska sułtańskiego, t. zw. „Mehali", z ludźmi Rajsulego potwierdza się. Walka trwa jeszcze. Minister wojny otrzymał wiadomość, że wojsko sułtańskie wzięło wielu jeńców i że nieprzyjaciel poniósł straty. O Rajsulim i Mac Leanie nic nie wiadomo.

Rewolucya w Argentynie.

Nowy Iork. Według telegramu z Rio de Janeiro, w jednej z prowincyj argentyńskich na granicy brazylijskiej, wybuchł ruch rewolucyjny. Rząd brazylijski wysłał na granicę wojsko, aby przeszkodzić ewentualnemu naruszeniu granicy Brazylii.

Dalsze rozruchy w Korei.

Seul. Biuro Reutera donosi: W całym kraju wzdłuż linij kolejowych poustawiano straże. W mieście krążą liczne patrole. Wśród żołnierzy koreańskich ponownie wybuchły niepokoje. Atakowano urzędników policyjnych i zniszczono 7 domów japońskich, przyczem 6 Japończyków odniosło rany.

Jak słychać, margr. Ito zamierza armię koreańską rozwiązać i **zastąpić taką samą ilością wojsk japońskich.**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Zbigniew Poraj Madeyski

c. k. Radca Sądu krajowego,

zmarł w Samborze dnia 19 lipca b. r. po długiej i ciężkiej słabości w 40 roku życia.

Pozostała wdowa z trojgiem małych dzieci zawiadamia o tem wszystkich tych przyjaciół i znajomych ś. p. Zbigniewa, którzy listów pośmiertnych przez zapomnienie nie otrzymali.

Anna z Uderskich Madeyska.

Podziękowanie.

Pan Bóg wszechmogący raczył nawiedzić żonę moją ciężką chorobą. Lekarz kolei, Wny P. Dr Tadeusz Kijas w Nowym Sączu, otoczył ją jaknajtroskliwszą opieką, a gdy słabość okazała się nieuleczalną, starał się, ile możności, ulżyć jej cierpieniom, za co serdeczne składam Mu „Bóg zapłać!"

Kornel Maslonka.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 29 lipca. (Giełda południowa.)
Marki 117·57. Renta majowa —·—. Renta koronowa węgierska 96·85. Akcye austr. zakł. kred. 9245·—. Akcye węg. zakł. kred. 647·75. Akcye Anglobanku 748·—. Akcye Unionbanku 304·—. Akcye Bankvereinu 539·—. Akcye Länderbanku 533·50. Akcye kolei państwowych 432·—. Lombardy 655·—. Akcye kolei Elbethal 147·25. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny —·—. Rima-Muranyi 593·25. Akcye praskiego Tow. żelaznego 541·—. Losy tureckie 183·75. Ruble 253·—.
Usposobienie: spok.

Berlin, 29 lipca. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 200·75. Tow. dyskontowe 168·50.
Usposobienie: spok.

Wiedeń, 29 lipca. Cukier spok. 21·10 do 21·20, na październik 21·50 do 21·60. Nafta niezmieniona. Spirytus niezmieniony.

Budapeszt, 29 lipca. Pszenica na październik 11·17 do 11·—; żyto na październik 8·78 do 8·09; owies na październik 7·96 do 7·97; kukurydza na lipiec —·— do —·—; kukurydza na sierpień 6·46 do 6·47; kukurydza na maj 6·43 do 6·44; rzepak na sierpień 17·85 do 17·95.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; ciepło.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 29 lipca (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 25	253 25
Marki niemieckie	117 40	117 90
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 20
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 50	100 —
4% „ „ „ „	95 —	96 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% „ „ „ „	95 50	96 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letn.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ „ 51-letn.	95 —	96 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 50	97 50
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% „ miasta Lwowa	93 —	94 —
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	98 50	99 50
4% „ kolejowe	93 —	94 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	94 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	570 —	576 —
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	558 —	563 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	96 75	97 25
„ „ „ srebrna	96 75	97 25
4% renta koronowa austryacka	96 75	97 25
4% „ „ węgierska	92 50	93 —
4% „ austryacka w złocie	115 50	116 —
4% „ węgierska „	111 —	111 50

Najgorętszem życzeniem

jest każdej młodej matki, wydać na świat dziecię, którego delikatne ciało byłoby bez skazy i wady, które byłoby silne i zdrowe. Jakżeż gorzkiej atoli doznaje boleści, jeżeli nie ma zdolności, by swe dziecię mogła karmić sama! O ileż stosunkowo łatwiej jest wychować dziecię przy piersi matki, niż mlekiem krowiem, którego nawet wtedy, gdy się jest w możności ponieść największe ofiary, zwłaszcza w wielkiem mieście tylko nadzwyczaj rzadko można dostać w jednakiej zawsze jakości. A przy zmianie mleka występują u niemowlęcia zaraz choroby, biegunka i nieżyt jelit, które tak delikatną dziecinę narażają na bardzo wielkie niebezpieczeństwo życia. Lekarz ze względu na tak wątły ustrój małej roślinki ludzkiej ma tylko mało środków do rozporządzenia, ale w najnowszych czasach można z bardzo wielkim skutkiem posługiwać się przetworem, który na całym świecie cieszy się bardzo wielkiem rozpowszechnieniem i uchodzi za rzecz najlepszą w dziedzinie rozumnego odżywiania dzieci. Jest to Kufekego mączka dla dzieci, przetwór, który obok wszystkich pierwiastków pożywnych, znajdujących się w pokarmie matki, zawiera też łatwo przyswoić się dające roślinne białko, przez co staje się niezmiernie pożywnym. Mączkę Kufekego daje się dzieciom z mlekiem krowiem, przez co ścina się ono w żołądku dziecka w małe płatki, łatwiejsze do strawienia, a wartość pożywna mleka staje się znacznie większa przez zawarte w mączce Kufekego części mineralne i białkowe. Przez nie działa ta mączka szczególnie korzystnie na tworzenie się mięśni i wzmocnienie kości. Cena mączki Kufekego jest tego rodzaju, że każda rodzina może się w nią zaopatrzyć, a ze względu na jej wyborne własności nigdzie jej też nie powinno brakować. 57

Nowe wydawnictwa Księgarni i składu nut pod firmą A. Staudacher i Spółka, Stanisławów, do nabycia w księgarniach.

Gustaw Baumfeld	Brzozowski St.	Irzykowski K.	Feldmann W.	Brzozowski St.	Brzozowski St.	Gomulicki W.	Marion.	Płażkówna M.	Irzykowski i Mohort
Maksym Gorkij Śladami człowieczeństwa.	**Współczesna Powieść Polska.** Szkice krytyczne.	**Fryderyk Hebbel** jako poeta konieczności.	**Pomniejszyciele olbrzymów.** Szkice literacko-polemiczne.	**Fryderyk Nietzsche.**	**Współczesna krytyka literacka w Polsce.**	**Biały Sztandar** pieśni miłosciwe.	**Obrazki rewolucyjne.**	**Obudzeni.**	**Dobrodziej złodziei** komedya w 5 aktach. 3202 1 5
Cena 1 K, z przes. 1·10	Cena 2·40 K, z przes. 2·60	Cena 2·60 K, z przes. 2·80	Cena 1·60 K, z przes. 1·70	Cena 1 K, z przes. 1·10	Cena 2·40 K, z przes. 2·60	Cena 1·60 K, z przes. 1·70	Cena 2 K, z przes. 2·10	Cena 3·60 K, z przes. 3·80	Cena 3 K, z przes. 3·20

Drzewo budulcowe

używane, jednak **zupełnie zdrowe**, w większej ilości **tanio do sprzedania.** Wiadomość u firmy Aschkenaze i Schönberg, Kraków, ul. św. Gertrudy 13. 3239 1 2

Rabka

Słone. — Willa Regina.

Pokoje do wynajęcia w 3 sezonie po zniżonej cenie. Obiady. Mleczarnia, łazienka tamże na miejscu. 3242 1 3

Pomocnik drogueryjny poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia pod **„Pomocnik"** poste rest. **Kraków.** 3240

Pierwszorzędna siła fachowa

młody człowiek z sześcioletniemi wyższemi studyami handlowemi w kraju i zagranicą, tudzież czteroletnią praktyką bankową, poszukuje posady w **banku, kantorze, biurze fabrycznem lub zarządzie dóbr.** Zgłoszenia pod **„Labor 44"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3244 1 3

Świeży 1907

Sok malinowy

z górskich jagód, surowy lub cukrzony, ma do pozbycia w większej ilości 3245 1 6

Jan Michnik w Bochni.

Biuro Stow. nauczycielek

Karmelicka 36,

otwarte od 10—12 i od 3—5, poleca nauczycielki z wyższem wykształceniem pianistkę, bony Polki i Niemki, poszukuje młodego Niemca do towarzystwa dwóch chłopców. 3044 3 3

Henryk Pokorny Iglawa, ulica Schillera l. 40, sprzeda niżej ceny kilka tuzinów kapeluszy pilśniowych. 3243 1 2

Poszukuję podagentów

do terminowej sprzedaży bawełny. Zgłoszenia pod **„R. Z. 127"** przyjmuje **Rudolf Mosse, Liberzec,** Czechy. 3247 1 3

Grunt budowlany

mający około 5000 m.² z należącym do tego parkiem nad bieżącą wodą położony

w ZAKOPANEM

jest za przystępną ceną do sprzedania. Szczególnie nadaje się pod budowę wspaniałej willi, pensyonatu, albo sanatoryum.

Jest położony w środku miejsca wolnego od kurzu, w bliskości wszystkich publicznych budynków.

Cena kupna podług umowy.

Zgłoszenia przyjmuje: właścicielka tego gruntu na miejscu w Zakopanem na leśniczówce (barak). 3159 2 2

Blondynka

przystojna, z dobrego domu, z posagiem 16 tysięcy kor. w gotówce, zajmująca od kilku lat posadę z prawem do emerytury i znająca się przytem na gospodarstwie domowem i robotach kobiecych — życzy sobie zawrzeć znajomość w celach matrymonialnych z mężczyzną w wieku mniejwięcej od 32—45 lat, na odpowiedniem stanowisku, najchętniej rządowem. — Zgłoszenia zaopatrzone w fotografię i nieanonimowy podpis należy adresować: **W. S. 50** poste restante **Kraków.** Rzecz taktowana na seryo. Dyskrecya zapewniona. 3249

Los, który może wygrać

10.000 K dostanie ZA DARMO

każdy kto kupuje przedmiot złoty lub srebrny od 5 kor. u **S. ZAHNA,** przy **ul. Floryańskiej l. 31 w Krakowie,** dostawcy związku c. k. urzędników państw. Ceny bez konkurencyi: zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1·—. Gwarancya 4-letnia. W razie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą. — Bogato ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie 2712 11 10

Pod oziminy jest czysta

Mączka żużlowa Thomasa

najlepszym i najrentowniejszym **nawozem fosforowym.**

Pod gwarancyą czystą **mączkę żużlową Thomasa** w workach zaopatrzonych w plombę i znak ochronny, dostarczają:

Fabryki fosfatów Thomasa st. z ogr. por. Berlin W.

Generalny reprezentant

JÓZEF KARRACH

Lwów, Kościuszki 18.

Ostrzega się przed towarem bezwartościowym. 3034 3 12

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem **1-go maja 1907 objąłem handel** dotychczas prowadzony pod **firmą Andrzej Schultz** w Krakowie, **Rynek główny Nr 32** i takowy nadal pod własną firmą **Stefan Porębski** prowadzić będę. Polecam się łaskawym względom i poparciu P. T. Publiczności

Stefan Porębski

Kraków, Rynek gł. 32, dawniej Andrzej Schultz.

2492 11 0 W niedzielę i święta handel zamknięty.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim

Program ważny od 16—31 lipca:

Käty Seeth, śpiewaczka.
Powell & Powell, produkcye siły na ramionach.
Hombert & Renardo, muzykal. komed.
Chiaro Scuro, akt żongleur.
Mdm. Czita, wirtuozka na skrzypcach. Romanse & Gavotte z op. Mignon przez Gounoda Sarasate.
The Georgis (Amer.), ekscen. akrobatka.
Ludwik Tellheim, mod. kuplecista.
New Yorkski, kwartet śpiewacki (nadzwyczajny).

Restauracya renomowana.

Po przedstawieniu **koncert** orkiestry własnej do godz. 1 w nocy. 2618 83 0

Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie

dla uczniów szkół średnich z lepszych domów.

Wychowankowie tego zakładu prowadzeni będą według wymogów najnowszej pedagogii i hygieny tak co do nauki jak i fizycznego wychowania. W domu konwersacya niemiecka pod kierunkiem rodowitego niemca, na żądanie także francuska, co dziennie gimnastyka, stały nadzór lekarski, fortepian do ćwiczeń. 2465 12 18

Adres: **Pensyonat im. Sobieskiego w Krakowie, do 1 lipca ul. Krupnicza l. 10 potem ul. Stachowskiego l. 12.**

BIEGUNKA

jest w gorącej porze roku najniebezpieczniejszym wrogiem naszym małych ulubieńców.

Knorr'a mączka owsiana

jest najlepszym środkiem zabezpieczającym, przeciw biegunce, zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje w zupełności pokarm matki. 3079 2 2

L. 2684/07 3174 3 3

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy gmachu szkoły wydziałowej żeńskiej w Żywcu, rozpisuje Magistrat król. miasta Żywca licytacyę zapomocą ofert pisemnych, które do **dnia 6 sierpnia 1907** do godziny 12-tej w południe do tutejszego Magistratu wnosić należy.

W tej licytacyi mogą brać udział jedynie architekci i koncesyonowani budowniczowie.

Cena kosztorysowa wyż rzeczonej budowy wynosi 229.350 koron.

Wadyum licytacyjne wynosi 5% sumy kosztorysowej, które oferenci razem z ofertą złożyć tutaj winni.

Bliższe warunki budowy oraz plany i kosztorysy wyłożone są do przeglądnięcia w kancelaryi magistratualnej w Żywcu.

Żywiec, dnia 22 lipca 1907.

Burmistrz
Dr Kornicki.

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Serdaki sukienne z haftami. 2529 2 0

Serdaki futrzane damskie, męskie i dziecięce.

Zarząd Bazaru.

Restauracya. Bar Amerykański

na pryncypalnej ulicy Warszawy, kompletnie urządzony do sprzedania na dogodnych warunkach.

Wiadomość: **A. Marynowski, Warszawa, Grzybowska 43.** 442 3 3

W nowo otwartej szkole przy Banku chrześcijańskim w Krakowie

ul. Jabłonowskich L. 18,

przygotowuje się kandydatów i kandydatki do egzaminu z rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej, tudzież udziela się nauki pisania na maszynie. 1403 22 0

Uroda więcej znaczy niż bogactwo!

Piękną cerę można mieć przy użyciu **Kremu Venus** usuwającego **PIEGI,** plamy, opaleniznę i liszaje, oraz **Pudru Venus** dla pań, nieszkodliwego, subtelnie i delikatnie przylegającego do twarzy. Poleca laboratoryum **St. Górskiego w Warszawie.** Główny skład w Drogueryi Magistra farmacyi J. HANAKA, Kraków, Szewska 5.

2965 4 10

!!Wysoki boczny zarobek!!

Dobrze prowadzone austryackie Towarzystwo ubezpieczeń ludowych poszukuje we wszystkich miastach Galicyi **zastępców** za wysoką prowizyą i ewentualnie dyetami.

Nieobznajomieni jeszcze w tych rzeczach, będą dokładnie pouczani.

Listy i oferty nadsyłać do Administracyi „Nowej Reformy" pod **„Zy" 476.** 3173 6 6

Najstaranniejsze

przepisywanie na maszynie, powielanie Długa 39, III p. 3201 2 4

Wdowiec bezdzietny

lat 38, katolik, Polak, na stałem rządowem stanowisku, z roczną płacą 1800 kor., z dalszym awansem i prawem do emerytury, dla braku znajomości szuka starszej panny lub wdowy bezdzietnej od 30 do 32 lat, z przyjemnym i miłym charakterem, z posagiem od 10.000 koron wyżej. Rzecz traktuje na seryo. Zgłoszenia pod **Dr. S. K. L. 28** poste rest. **Kraków.** 3167 4 4

Buliony i pasztety

1 kg. pasztetu z drobiu . . . . złr. 2·50
1 kg. bulionu . . . . złr. 4·—

wysyła już nie z Krakowskiego hotelu w Krakowie, lecz przez sezon letni z Krynicy

DYONIZY CHRABĄSZCZ

3165 **Krynica, willa „pod Dębem".** 2 10

Kamienica

dwupiętrowa (7 okien frontu) w śródmieściu, z wolnej ręki do sprzedania. Pośrednictwo wykluczone. Wiadomość **w Domu bankowym Augusta Raczyńskiego w Krakowie.** 2096 12 0

Nowo otworzona

droguerya

większym mieście w Galicyi **do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzieli firma **G. Hochstein w Bochni.** 3187 5 5

Inteligentny pracowity i sumienny, z dobrej rodziny, Królewiak, lat 39, poszukuje posady od 1-go sierpnia przy gospodarstwie rolnem lub stawowem. Chlubne świadectwa i rekomendacye posiadam. Łaskawe zgłoszenia do 1-go sierpnia przyjmuje Adm. „N. Reformy" dla **Królewiaka.** 3177 3 3

Aspirant farmacyi

w II roku, zdolny receptaryusz, poszukuje posady w większej aptece prowincyonalnej od 15 sierpnia lub od 1 września. Zgłoszenia: **Farmaceuta** poste restante **Mszana Dolna.** 3192 3 3

Młody człowiek

Ślązak, z praktyką biurową, obeznany z rachunkowością i korespondencyą, władający językiem polskim i niemieckim, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia do Administracyi „Dziennika Cieszyńskiego" **Cieszyn,** Śląsk austr. 3198 3 3

W mieście obwodowem bardzo ruchliwem, dookoła kopalnie nafty: a) **dwa konces. przedsiębiorstwa** przynoszące rocznego dochodu przeszło **5500 K netto.** Do prowadzenia trochę energii, żadnej umiejętności; b) **Willa** mur., trwale zbudowana, odosobnionia, urocze położenie, świeże powietrze, 8 lodowni, 5 pokoi, kuchnia, 2 werandy, 2 piwnice, etc., obok ogród warzywny i owocowy. Studnia betonowa w podwórzu; c) **Budynki ekonomiczne:** stajnia, wozownia, pralnia, składnica (wszystko mur.) stajenka, szopa, wszystko pod jednem dachem blachą krytym, z powodu przykrych stosunków rodzinnych i bezzwłocznego wyjazdu osobno lub razem do sprzedania. Gotówka 24.000 kor. oprócz długu hip. 10.000 kor.

Wiadomość **Bronisław Krasicki** Szewska 23. **Kraków.** 3166 2 3

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 3037 11 13

Fabryka likierów, wódek, musztardy, octu i wody sodowej w Białej obok Bielska,

poszukuje zdolnego **destylatora** (kierownika technicznego) oraz **podróżującego** dla sprzedaży swych wyrobów w Galicyi i Bukowinie, oraz **zastępcy** dla Czech, Moraw i Austryi Dolnej.

Zgłoszenia pisemne do **Towarzystwa kredytowego i oszczędności w Białej obok Bielska.** 3190 4 5

Zawiadomienie!

Od 6-go lipca br. adres zmieniony. Obecnie ul. **Karmelicka róg Batorego l. 37. II. piętro**

Kamienie

Syberyjskie i Uralskie

dla wszelkiej biżuteryi a mianowicie

Chryzolity, topazy różowe, złote i hyacyntowe, ametysty, beryle, akwamaryny, turmaliny o pięknych barwach fenakity, rubiny, aleksandryty, szmaragdy, szafiry, chalcedony, almandyny, księżycowe i chryzoprasy (kamienie szczęścia), oraz kamienie do **kontuszów i karabel.** Kamienie chętnie się pokazuje bez obowiązku kupna. 3195 2 6

P. S. PP. kupcom, potrzebującym kamieni do sprzedaży, odlicza się rabat.

Mieszkanie letnie złożone z pokoju i kuchni, w odległości 15 minut od zakładu kąpielowego w Rabce, jest do wynajęcia od 23 lipca do 1 września za przystępną cenę. Bliższa wiadomość: **A. B.** poste restante **Rabka-zdrój.** 3052 3 5

Samodzielnego buchaltera

bilansisty, mogącego wykazać się odpowiedniemi świadectwami, poszukuje się na prowincyę. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia z odpisami świadectw pod **„Samodzielny"** poste restante **Kraków.** 3234 2 5

Jeden pokój lub dwa, słoneczne, zaraz do wynajęcia z meblami lub bez. — Karmelicka 53, parter. 3205 3 3

W sprawach hipotecznych i spadkowych oraz wszelkiej manipulacyi sądowej, biegły mężczyzna w średnim wieku, poszukuje zajęcia u P. P. Notaryuszy i Adwokatów. Łaskawe zgłoszenia dla **„A. B."** do Adm. „N. Reformy". 3210 3 3

Pokoje umeblowane

ze światłem elektrycznem do wynajęcia zaraz po 15 złr. miesięcznie, na żądanie z pościelą. Rynek główny l. 34 u portyera. 3154 3 3

Rutynowanego koncypienta

poszukuje **adw. Dr Henryk Dymidowicz w Łańcucie.** Posada do objęcia z dniem 1 września b. r. 3211 3 3

Panienka

lat 16, sierota, z ukończoną 7 klasą, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na wsi. **A. B.** poste restante **Wojnicz.** 3206 3 3

W domu l. 3 przy ul. św. Anny

całe trzecie piętro

do wynajęcia od 1-go października. Oglądać można od 10—12 i od 2—5. 3084 14 0

Pomocnik

poważny, zdolny do dużego składu sukna, znajdzie stałą posadę zaraz. Ofert się nie zwraca i na nieuwzględnione nie odpowiada. Adresować **P. K. Z.** poste restante **Lwów.** 3035 11 0

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty!

szczególnie korzystne dla urzędników na wszelkich stanowiskach i w rangach, dla wszystkich oficerów, dla wszystkich osób na stanowisku. Wielkie i małe kwoty pod b. korzystnemi warunkami, bez wydatków naprzód, bardzo umiarkowany procent, zwrot w 60—80 ratach miesięcznych. Spieszne załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Najwyższe kwoty na spadki, dożywocia, depozyty, legaty i t. d. Zgłoszenia pod „Solide Geldquelle" przyjmuje ekspedycya ogłoszeń **M. Dukes Nachf.,** — **Wieden,** I. Wollzeile 9. 2925 4 4

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 3040 6 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.